



polonia węgierska



a magyarországi lengyelek havilapja

**UROCZYSTY ODPUST
W DERENKU**

**SOLYMÁR - KWIATY
NA GROBACH
POLSKICH
ŻOŁNIERZY**

**KOLONIE
W PODDĘBICACH**

**ŚLADAMI POLSKICH
MIEJSC PAMIĘCI**

**POLSKIE
PIŚMIENNICTWO
NA WĘGRZECH**

**ZAPISY DO POLSKIEJ
SZKOŁY**



KALEJDOSKOP ŻYCIA POLONIJNEGO NA WĘGRZECH ODPUST W DERENKU



UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA



GRUPA BUDAPESZTEŃSKIEJ POLONII ORAZ H. BARCZINÉ SOWA I M. SUKIENNIK



WYSTĘPY ARTYSTYCZNE



PODCZAS WSPÓLNEJ MODLITWY,
DR HALINA CSÚCS, KS. KAROL KOZŁOWSKI

WITAMY

3 Kamień w wodę

Agnieszka Janiec-Nyitrai

KRONIKA

4 Derenckie jabłonie rodziły najlepsze na świecie owoce...

Odpust i poświęcenie polskich izb pamięci

Bożena Bogdańska-Szadai

5 W gościnnych progach Pista Bácsi Tájháza

Marek Sukiennik

5 Fenomen Derenku

Marek Sukiennik

6 Budapeszt: "Generał Maczek i jego żołnierze"

6 Urodziny Pani Julii Koziorowskiej

7 Festiwal Chórów - Wyszehradzkie Nuty

8 W Érdzie o Polakach i roku 1526

8 A lengyel menekülttáborok nyomában - Śladami polskich miejsc pamięci

Bazsóné Megyes Klára

10 Solymár: Kwiaty na grobach polskich żołnierzy

11 Międzynarodowe spotkanie MAB we wrześniu

Konrad Sułarski

Z ŻYCIA POLSKIEJ SZKOŁY NA WĘGRZECH

12 Cześć! Szia! Bok!

Laura Benczés

13 Zapisy do Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na rok 2013/2014

CO BYŁO, CO BĘDZIE

14 Co było, co będzie

INFORMACJE KONSULARNE

16 Zakład Ubezpieczeń Społecznych - zadawanie pytań

NA GRANICY KULTUR

17 Śladami sławnych muzyków i kompozytorów - Henryk

Górecki

Kinga Barbara Tóth

18 Piśmiennictwo polskie na Węgrzech

Dorota Varnai

20 Egy igazi sportember

Márta Alexandra Karaba

REFLEKSJE

21 Świat na wyciągnięcie ręki

Agnieszka Janiec-Nyitrai

21 Przeprowadzka do innego świata

Maria Jęcz

Kamień w wodę

Ileż to razy jako dzieci przywoziliśmy znad morza całe naręcza kolorowych kamieni, które pod wpływem morskiej wody mieniły się tysiącem najwspanialszych barw, przypominały kwiaty z dalekich, egzotycznych krain, nosiły w sobie zakłętę szum wiatru i szept przeszłości... Jakie było nasze rozczarowanie, kiedy, już po powrocie z wakacji, z woreczków i kieszeni wysypywały się zbierane z narażeniem zdrowia (szczególnie w wietrzne i deszczowe dni) matowe, nieżywe, zwiędłe kamienie, zmartwychwstające co prawda po pokropieniu wodą, ale tylko na chwilę... Wspomnienia z wakacji ożywały, by później wyblaknąć pod wpływem szarej codzienności, a piękne tęczowe kamyki trafiały w ką, popadały w zapomnienie, odchodziły w niepamięć...

Pod koniec lipca, jak co roku spotykamy się w węgierskim Derenku, by wspominać mieszkających tam niegdyś Polaków. Derenk ożywa, przepełniony gwarem osób, które chcą pamiętać. Derenk i podobne jemu miejsca pamięci o przeszłości, potrafią ożyć, podobnie jak kamienie zebrane nad morzem. Wystarczy, że ich niepowtarzalne kolory zobaczymy przez pryzmat pamięci. Czasem potrafi je ożywić refleksja i nawet najmniejsza kropelka wody – otarta ukradkiem łza wzruszenia i wspomnienie tych, którzy odeszli...

Te miejsca pamięci o naszych rodakach, rozproszone po całym świecie, to jednak o wiele więcej niż tylko kamyki, to czasem kamienie milowe na drodze do budowania naszej tożsamości.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

Szívhez szóló kavicsok

Gyermekkorunkban hány alkalommal cipeltünk haza a tenger-ről egész halomnyi színes kavicsot, amelyek a tengervíz hatására távoli, mesés országok pompás virágait idézve ezernyi csodás szín-árnyalatban tündököltek, és magukban hordozták a szél süvítését, a múlt neszezését... Milyen nagyot csaldtunk, amikor a vakáció-ról hazatérve az épségünk és egészségünk veszélyeztetésével (különösen szeles, esős napokon) összeszedetett kavicsok fénytelenül, élettelenül, hervadtan szóródtak ki a táskákból és a zsebekből. Igaz, néhány csepp víz hatására új életre keltek, de csak rövid időre... A vakáció élénk emlékezete később – a szürke hétköznapiok hatására – megfakult, a szivárvány színeiben pompázó, gyönyörű kavicsok pedig a sarokba kerültek, feledésbe merültek, belepte őket a múlt homálya...

Július végén évről évre találkozunk a magyarországi Derenk területén, hogy felidézzük a hajdanán ott élt lengyelek emlékét. Derenk valósággal megélni, levegője megtelik a jelenlévők morájával. Az emlékezés helyei – mint amilyen Derenk – a tengeri kavicsokhoz hasonlóan képesek ragyogni. Elegendő, hogy megismételhetetlen színeiket az emlékezet lencsén át felidézzük. Vagy a gondolatokba mélyedés és egy cseppnyi víz – a megindultság lopva letörölt könnyecskéje – is életre tudja kelteni az emlékezés idejére azokat, akik már elmentek...

A nemzeti összetartozás világban szétszórta emlékhelyei sokkal többet jelentenek a tenger fövenyére hintett kavicsoknál – időnként a szeretet építőköveivé válnak, saját önazonosságunk építőköveivé.

Janiec-Nyitrai Agnieszka

Derenckie jabłonie rodziły najlepsze na świecie owoce...

Odynst i poświęcenie izb polskiej tradycji

„Wszyscy znamy przysłowie: „Kto nie dba o przeszłość, ten nie ma przyszłości”. Wydaje mi się, że dosyć zajmowaliśmy się wyłącznie pielęgnowaniem przeszłości, teraz przyszedł czas, abyśmy intensywniej pomyśleli o przyszłości.” – powiedziała w swoim wystąpieniu podczas otwarcia polonijnego odpustu w Derenku przewodnicząca OSP na Węgrzech dr Halina Csúcs Lászlóné.

28 lipca, tym razem już po raz 23., na ruinach Derenku, najstarszej polskiej wsi na Węgrzech spotkała się tutejsza Polonia. Pod kapliczkę na wzgórzu, gdzie kiedyś stał kościół, a dziś miejsca tego strzeże krzyż w asyście pamiętających dawne dzieje śliw i jabłoni, przyszli pielgrzymi z Węgier, Polski i Słowacji, po części potomkowie i przyjaciele już nielicznie żyjących Drenczan, po trosze turyści, a także dość licznie zjechała budapeszteńska Polonia, radni polskich samorządów: krajowego, wojewódzkiego (BAZ), terytorialnych, dyrektorzy instytucji polonijnych: Monika Molnár z Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego i dr Konrad Sutarski z Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii. Przyjechali też burmistrzowie z niektórych miejscowości województw, gdzie istnieją SNP. Tradycją stało się, że w derenckim odpuscie uczestniczą goście z polskiego Spisza i Podhala. Tegoroczne uroczystości swą obecnością zaszczylił Konsul RP na Węgrzech, Andrzej Kalinowski, a organizatorem całości było Stowarzyszenie Drenczan, SWNP woj. BAZ wraz z OSP i POKO Oddziałem w Szögliget.

Uroczystości rozpoczęły się spotkaniem w Szögliget, gdzie ks. Karol Kozłowski SChr poświęcił polskie izby pamięci w miejscowym Domu Regionalnym. Stamtąd pątnicy udali się do Derenku, gdzie po powitaniu gości i okolicznościowych przemówieniach sołtysa wsi Szögliget, dr Katalin Mihalik Tóthné i dr Haliny Lászlóné Csúcs, przewodniczącej OSP na Węgrzech, rozpoczęła się uroczysta msza święta odpustowa, której przewodniczył proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Karol Kozłowski SChr, a towarzyszyli mu dwaj węgierscy księża, István Tóth i Lajos Takács. Po mszy na miejscowym cmentarzu złożono symboliczne kwiaty i oddano wyrazy pamięci spoczywającym tam 2,2 tysiącom byłych drenczan, a potem na polanie, przy zupie gulaszowej odbywały się polsko-węgierskie rozmowy. Wspominki starszych, jak to kiedyś tu bywało, a derenckie jabłonie rodziły najlepsze na świecie owoce, których smaku zapomnieć nie sposób... Rozmowy o tym, co od ubiegłego odpustu się wydarzyło, rozprawiania nad losami współczesnej Polonii, były też rozmowy pomiędzy polskimi i węgierskimi realizatorami programu „Leader”. Występowały zespoły „Honaj” z Łopusznej i „Polska Drenka”, a wszystko to w bardzo miłej, wesołej i gorącej atmosferze, bo żar lał się z nieba.

Czymże był i gdzie znajduje się Derenk?

Przenieśmy się na północno - wschodnie Węgry. Nieopodal granicy węgiersko - słowackiej na terenach Parku Narodowego Aggtelek pozostały ruiny Derenku, miejsca uważanego na Węgrzech za najstarszą polską wieś. Do dzisiaj nie jest całkowicie wyjaśniona geneza tej wsi. Jedni twierdzą, że w 1711 roku grupa Polaków, ucalała z oddziałów rozbitych przez Austriaków, osiedliła się w wyludnionej w wyniku szalejącej rok wcześniej epidemii cholery wsi węgierskiej, która według ówczesnych źródeł nosiła nazwę Deryn lub Deren.

Inni historycy twierdzą, że osadnicy polscy pochodzący z przeludnionych i przymierających głodem wsi pogranicza Spisza i Podhala zostali tu sprowadzeni przez Eszterházycy i w 1717 roku

otrzymali od nich przywilej osadniczy. W okresie II wojny światowej wieś liczyła 900 mieszkańców. Sytuacja ta zmieniła się równych siedemdziesiąt lat temu - w latach 1942-43 - kiedy to w celu powiększenia terenów łowieckich, należących do Horthyego, wieś została wyburzona, a ludność wysiedlona. Wraz z upływem lat kontakty ludności polskiego pochodzenia z Węgrami stały się intensywniejsze. Mimo tego, świadomość odrębności etnicznej nie zanikła, a nawet uległa wzmocnieniu. Był to niewątpliwie efekt polskich badań etnograficznych i prac nad ustawodawstwem narodowościowym na Węgrzech, bo to przecież właśnie potomkowie spiskich górali i ich licząca ponad 300 lat węgierska historia w 1993 roku stała się poważnym przyczynkiem do oficjalnego uznania przez węgierski parlament Polaków jako mniejszości narodowej. Status polskiego pochodzenia został udowodniony, uświadomiony i kultywowany. Na polskość wytracanej przez wieki dokonano zaszczepienia polskość nowej, aktualnej.

Jest rok 2013

Dwudziesty trzeci raz w miejscu, gdzie jeszcze siedemdziesiąt lat temu stał polski kościół, modlą się Polacy i Węgrzy. Są tacy, którzy mówią, że tu na derenckiej górze jest bliżej do nieba... każdy z nich (nas) w modlitwie przynosi swoje nadzieje...

Raz jeszcze pozwolę sobie zacytować słowa wypowiedziane przed derencką kaplicą przez przewodniczącą OSP: „Powszechny spis ludności wykazał, że spośród 7001 osób, które na Węgrzech uznawały się za Polaków, w województwie Borsod-Abaúj-Zemplén żyją 663 osoby. Stanowi to prawie 10 % nas wszystkich. Możemy więc śmiało uznać, że jest nas dużo w tym województwie, ale niestety, bardzo mnie boli, że język polski jest tu traktowany po macoszemu. (...) Koniecznie musimy to zmienić! Kolejne ważne zadanie: to należyte i bardziej efektywne promowanie polskiej kultury w tym regionie, jesteśmy świadomi, że historia rozproszonych tu Polaków - ale nie pozwólmy, żeby zanikła derencka tradycja”.

Następnie Halina Csúcs w imieniu OSP na Węgrzech złożyła podziękowania i symboliczne upominki Walerce Bubenkó-Greskoné i Istvánowi Rémiásowi (seniorowi) za ogromny wkład pracy w pielęgnowanie owej tradycji.

Coraz częściej rodzi się jednak pytanie, jak długo i dla kogo organizowane będą kolejne odpusty, no i obawa, aby wraz z odchodzącymi już, bardzo nielicznie żyjącymi potomkami drenczan nie zanikła pamięć o tym, co tak cenne: o naszej historii i tożsamości. To ogromnie ważne wyzwanie dla POKO i jego powołanego niedawno do życia szögligetńskiego oddziału, aby pielęgnując przeszłość intensywnie myśleć o przyszłości.

tekst i fot. Bożena Bogdańska-Szadai





Fenomen Derenku

Zbliża się upragniona niedziela, kładąca kres całotygodniowej harówce, a wraz z nią perspektywa wypoczynku we własnym domu, który przez tydzień pełni funkcję hotelu. Są obietnice, z reguły bez pokrycia, spędzenia więcej czasu z rodziną, bo akurat na weekend zjechały do domu dzieci, pracujące „w świecie”. Co zatem sprawia, że - choć utrudzony - zrywam się w niedzielny świt i ruszam na południe w towarzystwie przyjaciół? Na Słowację, do gorących źródeł i termalnych basenów? Nad Balaton? Do Chorwacji? Gdzie tam! Przez cztery godziny i dwie granice podążam na odludny płaskowyż, skąpany w lipcowym słońcu, do rumowisk i gruzów znaczących niedgdyjsze ludzkie siedziby. Podobne miejsca można bez trudu zlokalizować w rodzinnym Beskidzie Wyspowym, Gorcach czy Bieszczadach. To prawda. Podobne, ale nie takie, jak Derenku!

Jaka moc sprawia, że kilkuset pątników, młodych i starych, o różnym statusie społecznym i pochodzeniu, religii i wykształceniu, z Miskolca i Budapesztu, Krakowa i Katowic, Spisza i Beskidów, Kotliny Panońskiej i Średniogórza Północno-węgierskiego, podejmuje trud pielgrzymowania w czterdziestopięcioletnim upale na południowy stok Góry Alsó, by tam zatopić się w modlitwie i zadumie? Wszak by uczestniczyć w niedzielnej mszy świętej nie trzeba pędzić kilkaset kilometrów, bo pod ręką jest świątynia w rodzinnej parafii z wygodną ławką w nawie głównej. Uściskać dłoń przyjaciela też można w bardziej komfortowych warunkach i atrakcyjniejszej scenarii.

Co jest siłą sprawczą tego wszystkiego? Odpowiedź skrywa magia Derenku.

W gościnnych progach Pista Bácsi Tájháza

Stało się już tradycją, iż w drodze do Derenku, na doroczny odpust, odwiedzamy w Szögliget pana Istvána Dubera, w jego starym rodzinnym domu zamienionym na klimatyczne muzeum, przy ulicy Sándora Petőfiiego 11. Pan Stefan, krzepki 76-latek, słynie z uprzejmości i gościnności. Chętnie poświęca czas, by opowiedzieć ciekawie i ze swadą o historii swojej ojcowizny, w sposób dla nas – Lendziel z Limanowej – zrozumiały, co jest sprawą niełatwą. Oczywiście, dla pełnej jasności, pomocą służą – jako tłumacze: pani Halina Bącznińska Sowa i pan Dénes Fekete.

Uściskawszy dłoń gospodarza, wręczam skromny podarunek z Polski: słoje ciemnego spadziowego miodu z dobrej pasieki oraz buteleczkę słynnej łąckiej śliwowicy, co „daje krzepę i krasa lica”. Zasiadamy do stołu, w ogrodzie, w cieniu drzew. Pan Stefan częstuje filiżanką mocnej kawy, parzonej nie w elektrycznym czajniku czy też ekspresie, ale bezpośrednio na ogniu. Do tego obowiązkowo kieliszek pysznej palinki z gruszek. Palce liżać! Ja, jako kierowca, muszę obejść się smakiem, ale parę filiżanek kawy (jako rekompensata) stawia mnie na nogi po czterogodzinnej jeździe. W międzyczasie pojawiają się kolejni goście i w sympatycznym polsko-węgierskim towarzystwie spędzamy miłe chwile na rozmowach i zwiedzaniu muzeum. Z satysfakcją stwierdzam, iż przy bramie powiewa biało-czerwona flaga z orłem w koronie, którą podarowałem gospodarzowi w ubiegłym roku. Obok, w oknie na poddaszu, czerwono-biało-zielona flaga Węgier. Jakże wymowny symbol tradycyjnie przyjaznych relacji między naszymi narodami, które materializują się takimi oto – Polaków i Węgrów – spontanicznymi spotkaniami.

Niestety, czas opuścić gościnne progi ponad 150-letniej chałupy pana Stefana. Program niedzielnej wizyty jest napięty. Jeszcze poświęcenie polskiej izby pamięci (domu regionalnego) i msza święta na górze, w Derenku. Wspólna fotografia na pamiątkę, uściski rąk na pożegnanie i do zobaczenia – daj Panie Boże – za rok.

tekst i fot. Marek Sukiennik

Więcej tu znaków zapytania, aniżeli klarownych odpowiedzi. Tak oto jawi się tajemnica Derenku.

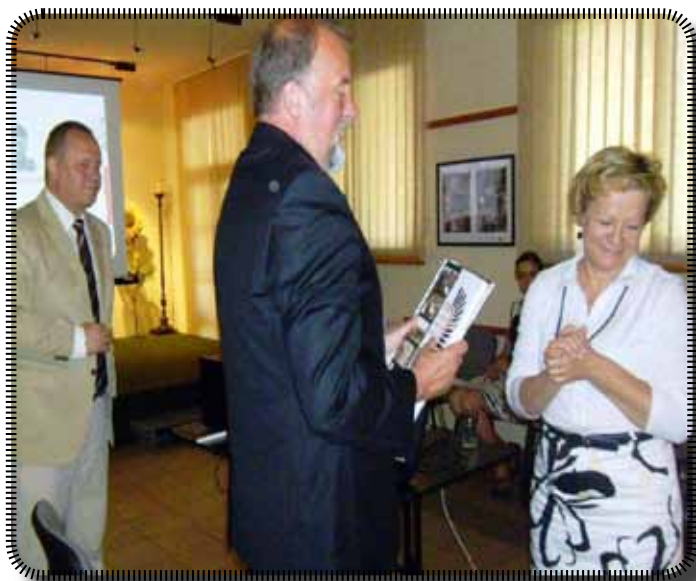
Doroczny odpust w Derenku to świadectwo pamięci i hołd wielu pokoleniom osadników, którzy się tu rodzili, żenili, uprawiali rdzawą górską ziemię, wychowywali dzieci ucząc je pacierza po polsku, umierali. Ich świat legł w gruzach w brutalnych okolicznościach równo siedemdziesiąt lat temu, lecz nie odszedł w niepamięć. Ożywia się w ostatnią niedzielę lipca, we wspólnej modlitwie Polaków i Węgrów, których sercami Derenku zawładnął bez reszty.

tekst i fot. Marek Sukiennik



Stowarzyszenie Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha razem z proboszczem Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech Karolem Kozłowskim SChr. 21 lipca w Domu Polskim w Budapeszcie zorganizowało spotkanie z ppłk. Waldemarem Kotulą, sekretarzem Federacji Organizacji Polskich Pancerniaków, kustoszem Centrum Tradycji Wojsk Pancernych w Żaganiu, oraz prezesem Beskidzkiego Stowarzyszenia Maczkowców, wiceprezesem Federacji Polskich Pancerniaków (FOPP), Jamesem Jurczykiem, którzy w bardzo ciekawy sposób opowiedzieli o niestety wciąż jeszcze mało znanych sprawach związanych z gen. Maczkiem, a uczynili to w wykładzie pt. "Generał Maczek i jego żołnierze".

Ze szczególnym zainteresowaniem słuchających spotkała się próba odpowiedzi na pytanie "Co wiadomo o pobycie Maczka na Węgrzech?". Z zachowanych dokumentów wynika, że płk Maczek ściśle współpracował z węgierskim płk. Z. Baló odpowiedzialnym za polskich wojskowych uchodźców wojennych, a żołnierze płk. Maczka trafili do obozów uchodźczych między innymi w Beregszász, Munkács, Komárom, Párkány, Nagymaros, Mandok, a następnie (red.: wydaje się, że) wszyscy



Budapeszt: "Generał Maczek i jego żołnierze"

udali się na Zachód. Atmosfera, z jaką przyjęto Polaków na Węgrzech była znakomita. 19 września 1939 r. ok. 1500 ocalałych żołnierzy 10. BK przekroczyło granicę polsko-węgierską. Władze Węgier powiadomiły płk. Maczka, że zgodnie z prawem międzynarodowym oddziały zostaną rozbrojone i internowane. W zamian za zgodę na to, Maczek otrzymał zapewnienie, że władze węgierskie nieoficjalnie, ale pozytywnie ustosunkują się do ewakuacji żołnierzy 10. BK do Francji. Około 20 października 1939 r. Maczek wraz z grupą oficerów sztabowych oraz z rodziną wyjechał do Francji na podstawie fałszywych dokumentów. Gen. Maczek (red.: dostał awans po wyjeździe z Węgier) jako dowódca I Dywizji Pancerniej (podporządkowanej dowództwu kanadyjskiemu) brał udział w obronie pod Falaise, wyzwalał Belgię i Holandię. Po wojnie pozbawiony emerytury wojskowej w Anglii i obywatelstwa w PRL - pracował jako barman w hotelu Learmonth.

W 2012 roku w Polsce październik został ogłoszony miesiącem generała Stanisława Maczka, ale różne zawilości historii sprawiły, że pomimo usilnych starań m.in. Centrum Tradycji Polskich Wojsk Pancernych, w kraju nad Wisłą jest on prawie zapomniany, zaś na Zachodzie jego dywizja doczekała się od wdzięcznych mieszkańców wyzwolonych miast ok. 300 pomników...

Rodzi się pytanie, jakie ślady pobytu żołnierzy gen. S. Maczka znajdujemy na Węgrzech? Może na rok przed obchodami 75. rocznicy przybycia na Węgry pierwszych polskich uchodźców wojennych warto byłoby się zastanowić, jak uczcić tu pamięć tego wielkiego Polaka, genialnego stratega, ojca polskiej "kawalerii pancerniej" - pierwszych nowoczesnych formacji czołgowych, dowódcy, który nigdy nie przegrał żadnej bitwy i stał się symbolem zwycięstwa i wolności.

Niedzielne spotkanie w budapeszteńskim Domu Polskim swą obecnością zaszczylił przybyły z Holandii ks. Sławomir Klim SChr, proboszcz polskiej parafii w Bredzie i honorowy kapelan FOPP, Chrystusowiec z kraju, którego honorowym obywatelem był gen. S. Maczek.

tekst i fot. b.

URODZINY PANI JULII KOZIOROWSKIEJ

7 lipca w Domu Polskim uroczystie obchodzono 90. urodziny Seniorki - Jubilatki, Pani Julii Koziorowskiej, która przez całe swoje życie związana była z Polonią w Kőbánya, Domem i Kościołem Polskim, była też świadkiem narodzin PSK im. J.Bema, a następnie Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wojciecha na Węgrzech. Pani Julia wywodzi się z rodziny pochodzącej z Małopolski. W minionym wieku osiedliła się na Węgrzech. Czcigodnej Jubilatce życzymy wielu lat w zdrowiu, spokoju i radości!

(b. fot. B. Pál)



Festiwal Chórów – Wyszehradzkie Nuty

7 - 8 lipca 2013 r. w Wejherowie koło Gdańska zorganizowano z pomocą Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego „XXI Ogólnopolski Festiwal Pieśni o Morzu - Wyszehradzkie Nuty”, który odbył się w oddanym miesiąc temu do użytku, imponującym Wejherowskim Centrum Kultury.



W drugim dniu po południu, każdy z chórów koncertował w kościele. Nam przypadł występ w pobliskiej miejscowości, Bolszewo, gdzie w kościele śpiewaliśmy religijne i światowe utwory w języku węgierskim, polskim i łacińskim, które słuchający nagrodzili gromkimi brawami.

Na koncercie zamykającym Festiwal czterej partnerzy projektu wspólnie zaśpiewali utwory: Lajosa Bárdosa „Tabor túznél”, Josefa Suka „Pri trencanskej bráne”, Eugena Suchona a „Aká si mi krásna”, Feliksa Nowowiejskiego „Hymn do Bałtyku”.

Wspólne próby pozwoliły członkom chórów i ich dyrygentom poznać wzajemnie swój warsztat pracy i muzyczną interpretację wybranych utworów. Warsztaty dyrygenckie, otwarte dla zainteresowanych dyrygenturą, pozwoliły zebranych na widowni zapoznać się z techniką dyrygowania chórami mieszanymi w składzie międzynarodowym. Bariera językowa podczas wspólnych prób i całego Festiwalu, nie stanowiła problemu. Jak się bowiem okazało – język muzyki jest uniwersalny.

W przerwach między próbami i występami chóry zapoznały się z zabytkami miasta, poznały kulturę kaszubską wraz ze sztuką artystyczną i do dzisiejszego dnia zachowanym językiem kaszubskim.

Mieliśmy okazję spędzić parę chwil nad Bałtykiem, na Półwyspie Helskim, oraz w drodze powrotnej odwiedzić zabytkowe miasto Gdańsk.

Dziękujemy organizatorom za możliwość wzięcia udziału w „Wyszehradzkich Nutach”

uczestnicy

W spotkaniu chórów, obok chóru im. Chopina, działającego przy Stowarzyszeniu Kulturalnym Przyjaźni Polsko – Węgierskiej w Békéscsaba, wziął udział czeski chór Gaudemus z Brna, słowacki - Cantica Collegium Musicum - z Martina, a gospodarza festiwalu reprezentował chór kameralny z Gdańska - Tutti e Solo.

Po uroczystym otwarciu Festiwalu, którego dokonał burmistrz miasta Wejherowo, pan Krzysztof Hildebrandt, rozpoczął się Koncert Inauguracyjny. Każdy z chórów podczas 30 minut zaprezentował swój repertuar. Nasz zespół przedstawił utwory węgierskich kompozytorów: Zoltána Kodálya, Lajosa Bárdosa, Józsefa Karaiego, György Orbána oraz polską piosenkę ludową „Oj nasi jada”.

W piątek odbyło się także uroczyste otwarcie wystawy o kulturze krajów wyszehradzkich. Niektórzy z członków chórów mogli zaprezentować wówczas swoją twórczość artystyczną, którą zajmują się poza wykonywaniem utworów chóralnych. Węgierską wystawę uświetniała swymi pracami hafciarskimi artystka ludowa - Jankó Mihályné. Jej serwety, obrusy i poduszki, zawierające węgierskie motywy z województwa Békés i regionu Kalocsa bardzo się wszystkim podobały. Wzbudziły zainteresowanie wśród kaszubskich artystek ludowych również malowane przez Ágnes Filipiny obrazy oraz wykonywana przez nią biżuteria. Oglądający mieli możliwość degustacji bekescsabańskiej kiełbasy, obejrzenia prospektów reklamujących Węgry. Wśród rodaków zamieszkujących tereny nadbałtyckie zniknęły ze stołu również „Polonia Węgierska”, „Głos Polonii” - dwujęzyczne czasopisma - informujące o codziennym życiu Polonii na Węgrzech. Podczas Festiwalu można było również oglądać filmy prezentujące we Foyer Wejherowskiego Centrum Kultury unikalne widoki i charakterystykę kultury poszczególnych krajów wyszehradzkich.



W Érdzie o Polakach i roku 1526

Polsko-Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne w Érdzie zorganizowało uroczystość z okazji pobytu w Érdzie w 1526 roku króla Ludwika II. Wśród wojsk króla wyruszającego pod Mohács było wielu Polaków, a nawet polskie oddziały pomocnicze, które zarówno w Érdzie, jak również w obozie w miejscowości Tolna dołączyły do armii. Około 1000-1500 żołnierzy polskich zginęło pod Mohács, co upamiętniają pomniki i tablice w Mohácsu i w Érdzie. Na początku uroczystości ks. Tomasz Marcisziewicz odprawił Mszę Świętą. Następnie przy tablicy pamiątkowej wiceburmistrz miasta Érd, pan Tamás Tóth, wygłosił przemówienie okolicznościowe, którego myśl przewodnią można odnieść także do dnia dzisiejszego. Przewodnicząca Stowarzyszenia, Klara Megyes Bazsóné, w swoim przemówieniu podkreśliła, że mieszkańcy Érdy z wielkim szacunkiem biorą udział w tych uroczystościach, które obchodzone są w tutaj od 2007 roku i obecnie też, mimo bardzo gorącej aury, wzięło w nich udział ok. 50-60 osób, co potwierdza, że mieszkańców Érdy łączy solidarność.

(inf. Klara Megyes Bazsóné, tłum.: Béla Pauer)

A lengyelekről és 1526-ról, Érden

Az Érdi Lengyel-Magyar Kulturális Egyesület szervezésében Érden, július 27-én megemlékezést tartottak II. Lajos király 1526. évi érdi tartózkodásának emlékére. A mohácsi csatába induló királyi küldöttség tagjai között számos lengyel is volt, sőt, a lengyel segédcsapatok is itt, illetve a tolnai táborban csatlakoztak a magyar sereghez. A mintegy 1500-1600 fős lengyel csapat tagjai a mohácsi csatamezőn hunytak el, emléküket Mohácsra és Érdenre emlékmű, emléktábla őrzi. A megemlékezés szentmisevel kezdődött, melyet Tomasz Marcisziewicz atya celebrált. Az emléktáblánál Tóth Tamás, Érd alpolgármestere mondta el a mai helyzetre is érvényes ünnepi beszédét. Bazsóné Megyes Klára, az egyesület elnöke beszédében kiemelte, hogy az érdi emberek mély tisztelettel emlékeznek erre az eseményre. Baka Györgyi előadóművész tolmácsolásában Vörösmarty Mihály Mohács című versét is meghallgathatták a megjelentek, majd virágokat, koszorúkat helyeztek el az emléktáblánál. A 2007 óta minden évben megtartott megemlékezésen a nagy hőség ellenére mintegy 50-60 fő jelent meg, ez is bizonyítja, hogy az emberek hisznek az összetartás erejében.

(inf. B. Megyes Klára)

A lengyel menekült-táborok nyomában

Az Érdi Lengyel-Magyar Kulturális Egyesület lengyel emlékhelyeket fölkeresve lassan bejárja az országot. Mohács, Siklós, Sárvár, Balatonboglár, Keszthely, Győr, Komárom, Zalaszentgrót, Zalabér után júniusban kétnapos utat szerveztünk a Zemplénbe, a bodrogi menekülttáborokra emlékezve.

A II. világháború kezdetén, 1939 szeptemberében Lengyelországot két oldalról megtámadták – a németek és a szovjetek –, súlyos csapást mértek lengyel barátainkra. Az akkor már (ismét) közös határon keresztül sokan – mintegy 100 ezer ember, főleg katonák – menekültek Magyarországra. Az akkori magyar kormány befogadta őket. Annak ellenére, hogy a németek ezt nem nézték jó szemmel. A menekültek nagy részét táborokban helyezték el. Ilyen tábor működött Királyhalmecen is, de a Bodrogi közben még számos helyen is.

Megcélzottuk tehát a felvidéki (szlovákiai) Királyhalmecet, de a két nap során más – lengyel-magyar kapcsolatokat idéző – helyeket is fölkerestünk.

Királyhalmec kisváros Felvidék keleti részén. A városháza falán levő háromnyelvű emléktáblánál a lengyel és a magyar himnusz elénklésével emlékeztünk a menekültekre és az őket befogadókra. A körzeti könyvtárnak könyvajándékokat vittünk, ők pedig nagy szeretettel láttak vendégül bennünket.

Ezt követően fölkerestük Széphalmon a Kazinczy-mauzóleumot, virágot helyeztünk el nagy nyelvújító-költőnk sírján.

A Trianon által kettészakított Sátoraljaújhelyen ismét a könyvtáros kollégákra számíthattunk: a városi könyvtár igazgatója mutatta be roppant rokonszenves, emberléptékű városát. Mindenkinek javaslok egy megállást Kossuth és Kazinczy városában, ha erre vezet az útja!

Sárospatakon, a főiskola kollégiumában volt a szállásunk. Vacsora után beszélgetésre, ismerkedésre került sor, hiszen mindig akadnak új útítársaink.



Másnap jó néhányan szentmisére mentek a Szent Erzsébet-templomba (Sárospatak Szent Erzsébet városa is), mások a városban sétáltak, fölkeresték a híres református kollégiumot és a Bodrog partját. Természetesen nem maradhatott ki a vár, szerencsére nagyon jó (és jó hanggal rendelkező) idegenvezetőt kaptunk. A ragyogó időben ragyogó fotók készültek, de a legfontosabb élményeket a szívünkben hoztuk: a Rákóczi-Perényi-Lórántffy családot, a nemesi önfeláldozás emléket. És persze Sárospatakon is fölidézhettük a lengyel kapcsolatokat: itt húzódott a tokaji bor kereskedelmi útvonala, ennek emléket a Portius borház is őrzi. (Portius skót származású lengyel borkereskedő volt a 17. században Krosno városában – ahova egyébként augusztusi utunk vezet.)

Hazafelé megálltunk Mádon, de ez nem egy szimpla megállás volt! Ezen a településen is több lengyel menekültet fogadtak be, többek között egy festőművészt is, aki a mádi katolikus templom freskóit festette!

Természetesen megnéztük a világhírű, felújított zsinagógát is. Végül a plébánia pincéjében, borkóstolással, babgulyásos ebéddel és nyitott szívű vendéglátással zártuk a napot.

Hazafelé fölidéztük, összefoglaltuk a látotakat, az eseményeket. Jó érzéssel tettük ezt, hiszen ismét sok élményt, információt kaptunk! Elsősorban a lengyel-magyar kapcsolatokról, de a zempléni, bodrogi közeli szépségekről, szépségekből is.

Jövőre folytatjuk az emlékhelyek fölkeresését, a Dunakanyarba, az Ipoly völgybe vezet majd az utunk.

Egyesületi programjainkra szeretettel várunk minden érdeklődőt!

Bazsóné Megyes Klára

az Érdi Lengyel-Magyar Kulturális
Egyesület elnöke

ŚLADAMI POLSKICH MIEJSC PAMIĘCI

Towarzystwo Kulturalne Polsko-Węgierskie w Erd niedługo odwiedzi wszystkie miejsca pamięci Polaków na Węgrzech. W poprzednich latach byliśmy już w m. in. w Mohács, Siklós, Sárvár, Balatonboglár,

Keszthely, Győr, Komárom i Zala-bér. W czerwcu zorganizowaliśmy dwudniowy wyjazd do Zemplenu w celu zwiedzania miejsc obozów uchodźców w Bodrogi.

We wrześniu 1939r. na początku II wojny światowej wojska niemieckie i radzieckie z obu stron napadły na naszych przyjaciół i wówczas przez (znowu) wspólną granicę około 100 tys. osób (przeważnie wojskowych) uciekło na Węgry. Ówczesny rząd węgierski przyjął uciekinierów, chociaż Niemcom się to nie podobało. Uciekinierzy byli umieszczani najczęściej w obozach. Taki obóz był również w Királyhelmecc i w Bodrogi oraz w wielu innych miejscach.

Celem naszego zwiedzenia był również Királyhelmecc (Kráľovský Chlmec) na Słowacji. W ciągu tych 2 dni odwiedziliśmy inne miejsca przypominające związki polsko-węgierskie.

Királyhelmecc to małe miasteczko we wschodniej Słowacji. Przed trójjęzyczną tablicą pamiątkową, znajdującą się przy ścianie ratusza odśpiewaliśmy hymn polski i węgierski, oddając hołd uchodźcom, jak i tym, którzy ich przyjęli. Dla miejscowej biblioteki rejonowej przywieźliśmy książki, oni natomiast urządzili dla nas bardzo serdeczne przyjęcie.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Borsi, w miejscu urodzenia Franciszka II Rakoczego oraz przy jego zamku. Przewodnikiem po zamku był dobrze znany wielu osobom lokalny patriota pan István Kázmér.

Podczas zwiedzania złożyliśmy kwiaty przy odnowionym pomniku Franciszka Rakoczego. Przekazaliśmy zebrane przez nas 56 tys. Forintów na odnowienie zamku i okolicy. Po odśpiewaniu węgierskiego i polskiego hymnu wysłuchaliśmy wiersz do Rakoczego w wykonaniu poetki Györgyi Baka. Tekst wiersza ofiarowaliśmy przewodnikowi.

Następnie w miejscowości Széphalom odwiedziliśmy mauzoleum Ferencza Kazinczygo, gdzie złożyliśmy kwiaty

na grobie naszego wielkiego poety i reformatora języka węgierskiego.

W Sátorajújhely, mieście, które zostało rozdzielone na skutek traktatu w Trianon, znów mogliśmy liczyć na naszych kolegów bibliotekarzy, ponieważ dyrektor miejskiej biblioteki pokazał nam to bardzo piękne miasto. Radzę wszystkim, których droga wiedzie w te okolice, aby zatrzymali się w mieście Kossutha i Kazinczygo.

Nocleg mieliśmy w internacie wyższej szkoły w Sárospataku. Po kolacji mieliśmy czas na rozmowy i zapoznanie się, ponieważ zawsze są z nami nowi wycieczkowicze. Następnego dnia wiele osób wzięło udział we mszy świętej w kościele św. Elżbiety, inni zwiedzali miasto i znane kolegium reformackie Bodrogi. Oczywiście zwiedziliśmy również zamek, z bardzo dobrym przewodnikiem.

Również Sárospatak jest powiązany z Polską, mianowicie tędy wiodła droga handlowa wina z Tokaju. Wspomnienia te pielęgnuje dom wina Portiusa (Portius - z pochodzenia Szkot - był polskim handlarzem wina w XVII wieku w Krośnie). Do Krosna planujemy pojechać w sierpniu br.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w miejscowości Mad, ale to nie był tylko "zwykły" przystanek. Tu również przyjęto wielu uchodźców z Polski, między innymi był wśród nich malarz pan Karol Malczyk, który namalował freski w kościele katolickim. Również on namalował freski w kościele polskim w Kóbánya i w katolickim kościele w Kiskunmajsa.

Zwiedziliśmy również światowej sławy odnowioną synagogę, która została wybudowana w 1795r. i jednocześnie jest najstarszą synagogą na Węgrzech.

Tego dnia zakończyliśmy w piwnicy plebanii. W programie była degustacja win, a do jedzenia zupa gulaszowa z fasolą.

W następnym roku kontynuujemy poszukiwanie miejsc pamięci w przełomie Dunaju i w dolinie Ipoly.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy na nasze programy.

Bazsóné Megyes Klára

Prezes Towarzystwa Kulturalnego
Polsko Węgierskiego w Erd

Thum: Béla Pauer



Solymár - kwiaty na grobach polskich żołnierzy

Węgierska Polonia uczciła pamięć bohaterów Powstania Warszawskiego, które było największym niepodległościowym zrywem Armii Krajowej i największą akcją zbrojną podziemia w okupowanej przez hitlerowców Europie. Rozpoczęte 1 sierpnia 1944 r., na rozkaz komendanta głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego "Bora", miało w założeniach trwać kilka dni; zakończyło się kapitulacją po 63 dniach walk. Poległo lub zostało zamordowanych przez Niemców 18 tys. powstańców i ok. 180 tys. cywilów.

1 sierpnia 2013 roku. Cmentarz aliancki w Solymár. Od dziewięciu lat my, zamieszkali na Węgrzech Polacy, w pamiętnym dniu wybuchu Powstania Warszawskiego, odwiedzamy to miejsce, na którym spoczywają nasi rodacy, którzy w 1944 roku spieszyli z pomocą walczącej Warszawie. Węgrzy nazywają ten niewielki wojenny cmentarz cmentarzem angielskich lotników. Niezwykle mają w tym rację, podobnie jak i wśród nas nie wszyscy znają historię tegoż pomnika historii. Cmentarz założono jesienią 1945 roku. Zabiegały o to władze brytyjskie. Z kilkudziesięciu miejsc z terenu całych Węgier ekszhumowano ciała poległych lotników alianckich. Obok Polaków spoczywają tu lotnicy brytyjscy, nowozelandzcy, kanadyjscy, australijscy. Wśród ponad trzystu jednakowych grobów na niewielkim skrawku ziemi przy szosie "wiedeńskiej", na skraju gminy Solymár, 37 mogił zdobi polski orzeł. To naturalnie Polacy, wielu z nich nad Węgrami zakończyło lot zmierzający z pomocą w stronę Warszawy. Dziś spoczęły tam białoczerwone kwiaty, wieńce, zapalono znicze. W symbolicznej uroczystości m.in. uczestniczył chargé d'affaires Ambasady RP Michał Andrukoniś, konsul RP Andrzej Kalinowski, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Karol Kozłowski SChr, przewodnicząca OSP i prezes PSK im. J. Bema na Węgrzech Halina Csúcs, dyrektor POKO i prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha Monika Molnárné Sagun oraz osoby prywatne.

(tekst i fot. b.)



Konkurs fotograficzny „Polak-emigrant”

W XXI wieku zwiększyła się liczba polskich emigrantów żyjących poza granicami kraju i wzrosła ich różnorodność pod względem ważnych charakterystyk, typu migracji, stosunku do kultury goszczących ich państw i relacji z mieszkającymi tam ludźmi. Polacy i polska kultura zaczęły być widoczne w wyjątkowej skali i w rozmaitych kontekstach. Zjawisko to warto uchwycić i uwiecznić.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego ogłaszają konkurs fotograficzny, którego celem jest zgromadzenie zdjęć ukazujących różne aspekty życia i pracy Polaków mieszkających za granicą. Rezultatem konkursu będzie swoisty portret polskich migrantów: ich codziennych doświadczeń i odświeżających chwil, różnych postaw i zachowań, istotnych miejsc, sytuacji, spraw i problemów. Konkursowe zdjęcia powinny dotyczyć doświadczeń emigracyjnych Polaków i rozmaitych, w tym kulturowych, przejawów ich obecności poza Polską. Obiektem zdjęć mogą być zarówno Polacy mieszkający poza krajem, jak i różne kulturowe oblicza polskości na emigracji.

Na konkurs można przysyłać zdjęcia zrobione nie wcześniej niż w 2000 r., ze szczególnym uwzględnieniem zdjęć najnowszych, wykonanych specjalnie na potrzeby konkursu. Warunkiem

udziału w konkursie jest przesłanie tryptyku, czyli zestawu zawierającego trzy powiązane ze sobą zdjęcia, wraz z tytułem i opisem. Szczegółowe wymogi są zawarte w Regulaminie dostępnym na stronie: <http://www.migracje.uw.edu.pl/news/2137/>

Konkurs jest otwarty dla wszystkich chętnych. Zwycięzcy otrzymają nagrody pieniężne (**I nagroda: 3 tys. zł, II nagroda: 2,5 tys. zł, III nagroda: 2 tys. zł**). Ze zwyciężkich oraz wyróżnionych prac stworzona będzie stacjonarna wystawa, która zostanie zaprezentowana w Senacie RP i na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie przekazana Muzeum Emigracji w Gdyni. Zdjęcia będą prezentowane także w ramach specjalnej wirtualnej galerii.

Prace oceniać będzie jury, w skład którego wejdą m.in.: wybitny fotograf Pan Chris Niedenthal, przewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Pan Senator Andrzej Person, fotograf Pan Leszek Fidusiewicz, jak również przedstawiciele Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Prace należy nadsyłać na adres foto.migracje@uw.edu.pl

Termin nadsyłania prac: 14 października 2013 r.

ogłoszenie wyników: listopad 2013 r.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie!!!

Międzynarodowe spotkanie MAB we wrześniu

W dniach 11-13 września br. odbędzie się w Budapeszcie i Esztergomie XXXV Sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie, a gospodarzem Sesji będzie Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii.

Niniejsze międzynarodowe spotkanie organizowane jest w ramach tegorocznych obchodów 15-lecia Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii, przy czym patronat nad obchodami całego roku objęli: marszałek Parlamentu Węgierskiego, pan László Kövér, marszałek Senatu RP, pan Bogdan Borusiewicz, minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, pan Bogdan Zdrojewski, minister Zasobów Ludzkich Węgier, pan Zoltán Balog, sekretarz Stanu ds. Kultury w Ministerstwie Zasobów Ludzkich, pan Janos Halasz.

W ramach obchodów 15-lecia odbyła się już w Muzeum, 28 czerwca br., konferencja „15 lat Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii”, z udziałem prelegentów węgierskich i polskich, otwarta ze strony polskiej przez przewodniczącą Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego, panią Halinę Csúcs, ze strony węgierskiej przez podsekretarza stanu ds. narodowościowych i organizacji cywilnych w Ministerstwie Zasobów Ludzkich, pana dr Csabę Latorcaiego. Konferencja połączona była z otwarciem wystawy prezentującej dotychczasowy dorobek trzech instytucji Samorządu Ogólnokrajowego: Muzeum, Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej i Ośrodka Kulturalno-Oświatowego. (Omówienie tych wydarzeń zostało dokonane w lipcowym numerze PW.)

Zbliżająca się XXXV Sesja Stałej Konferencji MAB stanowi następną fazę obchodów. Muzeum nasze w 2003 r. zostało przyjęte do tej znakomitej organizacji skupiającej najprzedszytniejsze instytucje kulturalne Polonii Zachodnich, takie jak istniejące w sercu Paryża od 1832 r. Polskie Towarzystwo Historyczno-Literackie oraz Biblioteka Polska, jak założone w 1868 r. w malowniczym zamku Rapperswil nad jeziorem Zurichskim w Szwajcarii, czy też jak utworzony w okresie II wojny światowej (w 1943 r.) Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Yorku oraz instytut o tej samej nazwie (w 1947 r.) w Londynie. Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii uzyskało obecnie prawo organizacji kolejnej dorocznej sesji MAB już po raz drugi. Pierwszy raz stało się ono gospodarzem 2006 r., wtedy, kiedy budapeszteński budynek siedziby Muzeum został po rozbudowie ponownie oddany do użytku.

XXXV Sesja jest trzydniowa, jej dwa pierwsze dni odbędą się w Budapeszcie, dzień trzeci w Esztergomie. Otwarty dla gości zewnętrznych będzie dzień drugi (12 IX). Wtedy też nastąpi w Muzeum oficjalne otwarcie Sesji, o godz. 10.30. Dokonają tego ze strony węgierskiej – marszałek Parlamentu Węgier – pan László Kövér, a ze strony polskiej wicemarszałek Senatu RP – pani Maria Pańczyk-Pozdziej.

Wstępem do otwartego dnia obrad Sesji będzie otwarcie o godz. 9.00 wspólnej wystawy żyjących na Węgrzech artystów plastyków polskich oraz romskich. Tematem wiodącym dnia otwartego – w jego drugiej, już tylko polskojęzycznej części, rozpoczynającej się o godz. 11.30 – będzie 150. rocznica Powstania Styczniowego. W związku z Powstaniem zostanie wygłoszonych pięć wykładów: pierwszy – przygotowany przez prof. dr hab. Wiesława Cabana z Polski – dotyczyć będzie dzisiejszej percepcji Powstania na terenach dawnego Królestwa Polskiego oraz na tzw. „ziemiach zabranych” (wówczas przez Rosję), czyli na ziemiach teraźniejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy. Dalsze referaty to Węgry a Powstanie Styczniowe, Powstanie Styczniowe oczami polskiej emigracji we Francji, Stany Zjednoczone Ameryki a Powstanie Styczniowe oraz – z Anglii – Powstanie Styczniowe w oczach Józefa Piłsudskiego. Będzie to zatem w założeniu niecodzienny zestaw myśli o Powstaniu, przedstawionych w zróżnicowaniu wynikającym z odmienności interpretacyjnych i punktów widzenia różnych krajów oraz narodów Europy, Ameryki.

W trakcie uroczystości otwarcia Sesji nastąpi jednocześnie pierwsza prezentacja dwujęzycznej książkowej antologii „Dwa bratanki w Muzeum / Két jó barát a Múzeumban”, ukazującej dorobek publikacyjny Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii. Zawiera on materiały studyjne przedstawiające tematykę zorganizowanych dotychczas i zaopatrzonej w katalogi wystaw artystycznych oraz dokumentalnych – poczynając od 2002 r. Druga część publikacji to wybór referatów pięciu polsko-węgierskich konferencji naukowych, które odbyły się w Muzeum też w latach od 2002 r. poczynając. Część trzecią stanowi wybór pism innych, również powstałych w kręgu Muzeum i będących dodatkowymi dokumentami prowadzonej przez tę instytucję działalności naukowo-badawczej.

Konrad Sutarski

Lengyel múzeumok, levél- és könyvtárak országközi találkozója

A Magyarországi Lengyelség Múzeuma és Levéltára fennállásának 15. évfordulója alkalmából szeptember 11-e és 13-a között Budapesten és Esztergomban zajlik a Nyugati Lengyel Múzeumok, Levél- és Könyvtárak Állandó Konferenciájának XXXV. ülészaka, melynek házigazdája a Múzeum.

Az évforduló kapcsán szervezett ünnepségsorozat részeként a Múzeumban már korábban (június 28-án) az intézmény tevékenységének 15. évét összegző lengyel-magyar konferencia zajlott, illetve a LNÖ három intézményének – a Lengyel Múzeumnak, az Országos Lengyel Nyelvoktató Iskolának és a Lengyel Köznevelési Központnak – az eredményeit bemutató kiállítás nyílt.

Az Állandó Konferencia közelgő ülészaka az ünnepségsorozat következő állomását jelenti. A Múzeumot 2003-ban vették fel a rangos szervezetbe, amely a nyugati polónia legkiválóbb kulturális intézményeit tömöríti. A Magyarországi Lengyelség Múzeuma és Levéltára 2006 után immár második alkalommal lehet a soron következő éves ülészak házigazdája.

A háromnapos tanácskozás nyíltnapja és hivatalos megnyitója a második napon, szeptember 12-én lesz – ezen részt vesz a magyar Országgyűlés elnöke és a lengyel Szenátus alelnöke is. A nyíltnap fő témája a Januári Felkelés 150. évfordulója, ennek témájával 11:30-tól öt lengyel nyelvű előadás foglalkozik. Ezt megelőzően, 9 órakor magyarországi lengyel és cigány szobrászművészek közös tárlata nyílik a Múzeumban, valamint a nap folyamán sor kerül a „Dwa bratanki w Muzeum / Két jó barát a Múzeumban” című – a Múzeum fejlődését bemutató – könyv első bemutatójára.

Z ŻYCIA POLSKIEJ SZKOŁY NA WĘGRZECH

Cześć! Szia! Bok!

Prawie cały dzień podróży, słuchanie muzyki, drzemka oraz oczywiście zapoznanie się: "Ty kim jesteś?" oraz podobne pytania było słycać w całym autokarze. Nauczyliśmy się, że "cześć" po chorwacku to "bok", ale nie jakiś bok czegoś, jak po polsku, tylko forma przywitania lub pożegnania. W międzyczasie dobieraliśmy sobie kolegów, koleżanki do pokoi. Potem zaś jęczyliśmy, że wszystko nam się pokręciło, bo nauczycielki inaczej sobie to wyobrażały.

Pierwszy dzień na koloniach praktycznie zawsze taki sam, jak zawsze - to już właściwie rytuał, to tak było, jest i będzie. Po wypakowaniu rzeczy z walizek i toreb i po wrzuceniu ich do szafy kontynuowaliśmy pogaduszki przy kolacji, która mówiąc szczerze niezbyt nam smakowała. Trudno się mówi, do kolonijnych rytuałów należy również "obozowa kuchnia", wystarczy tak to nazwać i już każdy wie, o czym mowa.

Nasze dni w Poddębicach były zaplanowane dość szczegółowo. Praktycznie cały czas organizowano nam przeróżne programy, czasem my sami też. Zaraz następnego dnia po przyjeździe wybraliśmy się na wycieczkę. Jarmark w Poddębicach, następnie

Natomiast bardzo ciekawą wycieczkę zorganizowano nam do łódzkiego Muzeum Kinematografii, gdzie oprowadzająca nas Pani widocznie dokąś się spieszyła, bo ledwo za nią nadążaliśmy, szybko oglądając za szybami wystaw przeróżne figury bohaterów bajek, z których większość rozpoznaliśmy i przyznaliśmy się, że do dnia dzisiejszego bardzo lubimy. Mieliliśmy okazję obejrzeć fragmenty różnych filmów, które właśnie tam były nakręcane. Niestety nasza przewodniczka tak się spieszyła, że nie mogliśmy spokojnie obejrzeć wszystkiego, jak to na ogół robi się w muzeach.



Jeśli mówimy o zwiedzaniu miast, to oczywiście nie mogliśmy nie odwiedzić Płocka.

Nasze nastroje mimo deszczu dopisywały, słuchaliśmy pana, który opowiadał nam o mieście, o Bazylice. Trochę pozazdrościliśmy pięknemu domowi z ogrodem, w którym mieszka Biskup.

Aby jeszcze poprawić sobie nastroje idąc łaskotaliśmy się i śmialiśmy się. Oczywiście nie mogliśmy pominąć lekcji języka - czyli nauczyliśmy grupę z Chorwacji węgierskich słów. Oni natomiast uśmiechali się słysząc różne dziwne węgierskie słówka. Oczywiście było to wszystko na wesoło, ponieważ wszyscy ładnie mówiliśmy po polsku, dlatego intrygowały ich wymawiane przez nas węgierskie wyrazy. Im bardziej było nam wesoło, tym bardziej zaczął padać deszcz - chyba chciał nam popsuć humory, ale nie poddał się.

Schowaliśmy się w przyjemnej cukierce, gdzie akurat koleżanka kupiła ostatnie ciastko, które sobie wypatrzyłam, ale podzieliła się ze mną. Ponieważ deszcz uwziął się na nas i nadal padał, więc poszliśmy do sklepu papierniczego. Sprzedawczyni była zachwycona tym, jak wszyscy ładnie mówimy po polsku. Było to dla nas bardzo miłe. Mówią, że świat jest mały - fakt, że akurat kupował tam pewien pan, który przed wieloma latami pracował na Węgrzech na budowie i przypominał sobie pojedyncze węgierskie słówka. My też kupiliśmy sobie kredki, ołówki, a ponieważ pani obsługująca nas uważała, że byliśmy bardzo mili, dostaliśmy jeszcze kilka w prezencie. Tak to jest, że warto być miłym, jeśli się uśmiechasz, na pewno to docenią.

Kiedy zwiedzaliśmy różne muzea, Julka - nasza koleżanka z Szentendre - tłumaczyła tym dzieciom, które jeszcze nie znają tak dobrze polskiego. Tak było w domu-muzeum Marii Konopnickiej, gdzie słuchaliśmy o jej wspaniałych podróżach, o szkole, którą prowadziła w swoim domu oraz o jej córkach. Dzięki humorowi Fortuny dowiedziałam się, że jej córka o imieniu Laura pragnęła zostać aktorką, ale niestety jej zazdrosna siostra powysyłała

słuchaliśmy występu zespołu muzycznego z Węgier, potem luźny spacer, lody, spotkanie z klaunem witającym wszystkich po niemiecku, który na dodatek wszystkich uważał za swoją matkę - dlaczego? Nie wiemy. Wieczorem natomiast zrobiliśmy tzw. kent-kupę party, czyli grę w karty w parach - jest to bardzo ciekawa gra.

Byliśmy również w Aquaparku, na dodatek nie tylko raz, ponieważ pogoda chyba nas polubiła i jak na lato przystało, było bardzo ciepło. Odwiedziliśmy również Muzeum Fabryki i przepiękny dom właściciela - otóż ten milioner kupował wszystko właściwie tylko po to, aby zaimponować innym, że go stać i jaki jest bogaty. Nawet taką nowość, jak telefon zakupił tylko dlatego, aby się nim chwalić, bo nawet gdyby chciał z niego skorzystać, to i tak nikt w okolicy nie miał telefonu - więc do kogo miałby dzwonić? To zdanie "aby się pochwalić" słyszeliśmy zwiedzając domy innych słynnych ludzi. Wygląda na to, że nie wiedzieli, co jest prawdziwą wartością.

Z ŻYCIA POLSKIEJ SZKOŁY NA WĘGRZECH

wszędzie tam, gdzie Laura się zgłaszała, listy, aby jej nie przyjęli do żadnej grupy aktorskiej. Ale mam szczęście, że mam brata!

W jednym muzeum archeologicznym ja przejęłam rolę tłumacza. Bardzo miły pan z brodą opowiadał nam o starożytnych czasach, o ludziach, o ich zwyczajach i narzędziach, którymi się wtedy posługiwali. Pokazano nam, jak wyglądały prehistoryczne wioski, miasteczka, jak je budowano. Po tych poważnych informacjach, zaprowadzono nas na piętro, gdzie obejrzelśmy wystawę domków dla lalek. Były pięknie wykonane na wzór prawdziwych domów, a figurki, które w nich były wyglądały, jak żywe wśród precyzyjnie wykonanych przedmiotów, jakby specjalnie dla nas pozowały. Zrobiliśmy tam bardzo dużo "słodkich" zdjęć.

W niedzielę chodziliśmy do kościoła na poranne msze, a poza tym jeszcze podczas wycieczek udało się być na kilku. Podczas jednej mszy ja czytałam ewangelię, a potem zrobiono nam grupowe zdjęcie.

Podczas jednego z deszczowych dni odwiedzili nas dziennikarze z Łodzi. Dużo rozmawialiśmy, a następnie zrobili wywiad z Julką Chrzanowską dla łódzkiej telewizji, a ze mną dla radia.

Chwaliliśmy okolice oraz zdradziliśmy im, jakie to uczucie być w połowie Polką, a w połowie Węgierką. Na pytanie, kim się czuję bardziej - Polką, czy Węgierką - odpowiedziałam, że 50-50%, ponieważ należę do obydwu narodowości.

Przedostatniego wieczoru odwiedził nas burmistrz Poddębic, któremu w imieniu całej grupy podziękowałam za wspaniałe przyjęcie, ciekawe programy oraz za dwutygodniową gościnność. Dostaliśmy prezenty, książki, notesy i dużo pysznych polskich słodczych, bez których wiadomo brakowałoby tzw. "kropki nad i". Nasi wychowawcy zorganizowali konkurs wiedzy o Poddębicach, a ci którzy najlepiej odpowiadali dostali jeszcze dodatkowe nagrody. Nocą natomiast zebraliśmy się w grupie i wszystkie słodczyce zniknęły.

Ostatniego ranka pakowaliśmy się trochę ze smutkiem. W drodze powrotnej nawet rozmowy, śmiechy były cichsze. Możliwe, że długa droga, fakt, że trzeba wracać i koniec łaskotek, prawdziwych śmiechów, odebrał nam dobry nastrój - nadszedł moment, aby powiedzieć sobie: cześć, szia, bok!

Laura Benczés

ZAPISY DO SZKOŁY POLSKIEJ NA WĘGRZECH NA ROK 2013/2014 - BEIRATKOZÁS A LENGYEL NYELVOKTATÓ ISKOLÁBA

Szanowni Państwo, Drodzy Rodzice i Uczniowie!

Bardzo serdecznie zachęcam i zapraszam dzieci oraz młodzież do nauki w Ogólnokrajowej Szkole Polskiej na Węgrzech. Szkoła ta jest jedyną polską placówką dydaktyczno-wychowawczą wchodzącą w system oświaty węgierskiej. Tak jak zamieszkała na Węgrzech Polonia łączy w swych sercach dwie ojczyzny: tę pierwszą - macierz i drugą, równie umiłowaną z wyboru, podobnie i Szkoła nasza łączy obydwa języki i obydwie kultury.

Dzięki staraniom obu krajów - Polski i Węgier - powstała ona w 2004 roku jako pierwsza tego typu placówka mniejszościowa oparta o nową koncepcję, na tyle ciekawą, że zainteresowały się nią również inne mniejszości na Węgrzech, a także przedstawiciele Komisji Oświatowej Parlamentu Europejskiego w Strassburgu. Do Szkoły uczęszczają uczniowie z całego kraju. Oprócz klas w Budapeszcie, Szkoła ma swe oddziały w takich miejscowościach jak: Békéscsaba, Csór, Dunaújváros, Gödöllő, Kaposvár, Pécs, Szentendre, Veszprém. Uczniowie mieszkający w tych miejscowościach lub okolicy nie muszą przyjeżdżać na zajęcia do Budapesztu, nauka odbywa się na miejscu. Oczywiście w przypadku potrzeby możemy otworzyć nowe oddziały również w innych miejscowościach. Nauka finansowana jest przez państwo węgierskie, a uczniowie, obok codziennej nauki w szkole węgierskiej, u nas uczą się - raz w tygodniu - języka polskiego oraz wiedzy o Polsce, w kontekście życia na Węgrzech. W praktyce oznacza to, że - poza nauką języka, literatury - prowadzone są zajęcia z przekładu, historii i kultury Polski w połączeniu z historią i kulturą Węgier, nauka o Polonii węgierskiej.

Uczniowie przygotowujący się też do zdawania egzaminu maturalnego z języka polskiego oraz do egzaminu państwowego. Stopnie uzyskiwane w naszej szkole mogą być wpisywane także do świadectwa węgierskiego (na życzenie), a język polski może zastępować któryś z języków obcych, obowiązujących w szkołach węgierskich. Może być on także jednym z fakultatywnych przedmiotów maturalnych. Uczniowie wyjeżdżają do Polski na obozy i warsztaty językowe, biorą aktywny udział w życiu polonijnym, są jej nieodłączną i jakże miłą częścią.

Zapisów dokonywać można najpóźniej **do 10 września br.** osobicie : **1102 Budapeszt, Állomás u. 10, tel.: 261 27 48** lub pocztą elektroniczną: szkolpol@polonia.hu

Ewa Ślaba Rónay, dyrektor

A Lengyel Nyelvoktató Iskola Magyarország minden részéről fogad tanulókat. A budapesti központon kívül a diákok beiratkozhatnak a békéscsabai, csóri, kaposvári, gödöllői, pécsi, szentendrei vagy veszprémi kihelyezett képzésekre. Igény esetén más helyszínen is nyitható képzés. A diákok heti egy alkalommal lengyel nyelvet, irodalmat, történelmet, kultúrát tanulnak magyar történelmi és kulturális kontextusban, valamint a magyarországi polónia történelmét. A tanulók felkészülhetnek lengyel nyelvi érettségi és állami nyelvvizsga eredményes abszolválására is.

Beiratkozás: 2013. Szeptember 10-ig folyamatosan, személyesen vagy a 06 1 261 27 48-as telefonszámon vagy a szkolpol@polonia.hu e-mail címen.

CO BYŁO? CO BĘDZIE?

CO BYŁO?

* W dniach od 1 do 8 lipca uczniowie Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej z oddziału w Dunaujváros przebywali na obozie językowym w Zakopanem.

* Od 4 lipca na dwutygodniowym obozie w Poddębicach k/Łodzi przebywali uczniowie Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech.

* W dniu 12 lipca w Hajdusoboszló odbyło się spotkanie narodowościowe pod hasłem „My tak żyjemy”.

* W dniu 21 lipca Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha w Domu Polskim zorganizowało wykład ppłk. Waldemara Kotuli sekretarza Federacji Organizacji Polskich Pancerników i kustosza Centrum Tradycji Wojsk Pancernych w Zaganiu nt. „Generał Maczek i jego żołnierze”.

* W dniu 26 lipca w budapeszteńskim Kościele Polskim odbyła się msza święta, a po niej tradycyjne poświęcenie pojazdów.

* W dniu 28 lipca na ruinach polskiej wsi Derenk odbył się doroczny polsko-węgierski odpust, który poprzedziło poświęcenie Derencko-Szögligetańskiej Izby Regionalnej w Szögliget.

CO BĘDZIE?

• W dniu 31 sierpnia (sobota) o godz. 11.00 na budańskim cmentarzu Farkasrét przy grobach wybitnych przyjaciół Polski i Polaków z czasów II wojny światowej Józsefa Antalla (seniora) i płk. Zoltana Baló, w przeddzień rocznicy wybuchu II wojny światowej PSK im. J. Bema m.in. z udziałem przedstawieli dyplomacji, rodzin w/w oraz członków Stowarzyszenia Boglarczyków w Polsce organizuje uroczystość składania wieńców.

• W dniu 1 września o godz. 10.30 w budapeszteńskim Kościele Polskim sprawowana będzie msza święta na rozpoczęcie roku szkolnego.

• W dniu 1 września rozpocznie się nowy rok szkolny w Ogólnokrajowej Szkole Polskiej na Węgrzech.

• W dniu 1 września egerska Polonia złoży kwiaty i wieniec na grobach polskich uchodźców wojennych zmarłych w Egerze podczas II wojny światowej.

• W dniach od 8 do 15 września w Budapeszcie odbywały się będą XIX Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej organizowane przez Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha i Polską Parafię Personalną na Węgrzech.

• Dzień 12 września będzie w Muzeum WP w Budapeszcie dniem otwartym XXXV Sesji Stałej Konferencji Muzeów Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. W ramach Sesji nastąpi o godz. 9.00 otwarcie wspólnej wystawy żyjących na Węgrzech artystów plastyków polskich i romskich, a o godz. 10.30 oficjalne otwarcie Sesji (która wraz z dniami zamkniętymi trwać będzie od 11 do 13 września). Niniejsze wydarzenia odbędą się z okazji 15-lecia Muzeum.

• W dniu 13 września w budapeszteńskim Kościele Polskim o godz. 17.00 odbędzie się msza święta i Nabożeństwo Fatimskie.

• W dniu 14 września o godz. 15.00 przy tablicy pamięci Józsefa Antalla (seniora) znajdującej się przy placu Franciszkanów w Budapeszcie odbędzie się uroczystość składania wieńców.

• W dniach od 20 IX do 23 IX z inicjatywy Samorządu Narodowościowego w Újpeście Chór św. Kingi weźmie udział w Festiwalu Pieśni Kościelnych w Lubaczowie.

• W dniu 21 września w Szentessie odbędzie się odsłonięcie pomnika polskich pilotów zestrzelonych nad tym miastem. Inicjatorem jego powstania jest Konsul Honorowy RP w woj. Csongrad, a pomnik powstaje dzięki wsparciu ROPWiM, Ambasady RP na Węgrzech i współpracy miasta Szentessy. Autorem projektu pomnika jest szegedyński artysta plastyk, po ojcu Polak, Marek Brzózka.

• W dniu 30 września o godz. 12.00 POKO – Oddział przy ul. Óhegy 11 w Budapeszcie organizuje spotkanie z polskimi poetami, tłumaczami literatury pięknej: Aleksandrem Nawrockim – redaktorem naczelnym czasopisma „Poezja dzisiaj”, Adamem Siemieńczykiem, Jerzym Paruszewskim. Gościem honorowym spotkania będzie Zoltán Böszörményi – poeta, wydawca.

MI VOLT?

* Az Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola dunaujvárosi részlegének tanulói zakopáni nyelvi táboron vettek részt július 1-je és 8-a között.

* Az Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola tanulói július 4-től a Łódź környéki Poddębnicébe utaztak kététnes táborozásra.

* Július 12-én „Így élünk mi” jelmonddal nemzetiségi találkozózt rendeztek Hajdusoboszlón, amelyen a lengyel nemzetiség is részt vett.

* Július 21-én – a Lengyel Katolikusok Szent Adalbert Egyesületének szervezésében – Waldemar Kotuła alezredes, a Lengyel Páncélosszövetség titkára és a Żagańi Páncélos Hadosztályok Hagyományörző Központjának a munkatársa a Lengyel Házban „Maczek tábornok és katonái” címmel tartott előadást.

* Július 26-án, a budapesti Lengyel Templomban a szentmisét követően hagyományos járműszentelési szertartásra került sor.

* Idén július 28-án tartották az egykori Derenk falu területén a hagyományos lengyel-magyar búcsút, amelynek bevezetéseként felszentelték a Szögliget-Derenk Tájháza.

MI LESZ?

• A II. világháború kitörésének évfordulóját megelőző napon, augusztus 31-én (szombaton) 11 órakor a diplomáciai testületek képviselőinek és a lengyel Boglarczyk Szövetség tagjainak a jelenlétében koszorúzással egybekötött emlékünnepe lesz

a Farkasréti temetőben id. Antall Józsefnek és Baló Zoltán ezredesnek – a háború időszakában Lengyelország és a lengyelek kiváló barátainak – a sírjánál a Bem J. LKE szervezésében.

• Szeptember 1-jén a Lengyel Templomban 10 óra 30 perces kezdettel tanévnyitó szentmise lesz.

• Szeptember 1-jén megkezdődik az új tanév az Országos Lengyel Nyelvoktató Iskolában.

• Szeptember 1-jén az egri polónia virágokkal díszíti és megkoszorúzza a II. világháború idején Egerben elhunyt lengyel katonai menekültek sírjait.

• Szeptember 8-a és 15-e között rendezik meg a XIX. Lengyel Keresztény Kultúra Napjait Budapesten a Szent Adalbert Lengyel Katolikusok Egyesülete és a Magyarországi Lengyel Perszónális Plébánia szervezésében.

• Szeptember 12-én a Magyarországi Lengyelség Múzeuma és Levéltárában nyílt napra kerül sor a Külhoni Lengyel Múzeumok, Levéltárak és Könyvtárak Állandó Konferenciája XXXV. Ülésszaka keretében. Az eseményhez kapcsolódóan nyílik meg 9.00 órakor a MO-on élő lengyel és roma képzőművészek közös kiállítása, majd 10.30 órakor lesz a konferencia hivatalos megnyitója. Az ülésszak a zárt napokkal együtt szeptember 11-13 között kerül megrendezésre. Az rendezvények a múzeum fennállásának 15. évfordulója alkalmából rendezett program-sorozat részei.

• Szeptember 13-án 17 órai kezdettel fatimai imaestet és szentmisét tartanak a Lengyel Templomban.

• Szeptember 14-én 15 órakor koszorúzási ünnepség lesz id. Antall Józsefnek a budapesti Ferenciek terén található emléktáblájánál.

• Az újpesti LNÖ kezdeményezésére a Szent Kinga Kórus szeptember 20-a és 23-a között a lubaczowi Egyházi Énekek Fesztiválján vesz részt.

• Szeptember 21-én Szentesen ünnepélyesen felavatják a város felett lelégt lengyel pilóták tiszteletére – a LK Csongrád megyei tiszteletbeli konzulja kezdeményezésére, a lengyel ROPWiM, a LK budapesti nagykövetsége és Szentes város összefogásának eredményeképpen megvalósított – emlékművet. A műalkotást az apai ágon lengyel szegedi szobrászművész, Marek Brzózka készítette.

• Szeptember 30-án, 12 órakor az LKK Óhegy utcai részlege irodalmi találkozót szervez Aleksander Nawrockival, a Poezia dzisiaj c. folyóirat főszerkesztőjével és Adam Siemienczyki illetve Jerzy Paruszewski költő-műfordítókkal. A találkozó díszvendége Böszörményi Zoltán költő és könyvkiadó lesz.

Uwaga: Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany dokonywane w w/w programach.

(b.)

Az Országos Lengyel Önkormányzat 31/2013.(IV.27.) számú köz-gyűlési határozata alapján pályá-zatot hirdet a Magyarországi Lengyel-ség Múzeuma és Levéltára igazgatói feladatainak - 5 év határozott idejű - felső vezetői beosztásban történő ellátására.

Megbízás kezdete: 2014. január 1.

Jelentkezési határidő:

2013. augusztus 31.

Részletes pályázati feltételek megtalálhatók az Országos Lengyel Önkormányzat honlapján: www.polonia.hu

A pályázat ügyében felvilágosítást ad az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala, Podlussány Erzsébet hivatalvezető,

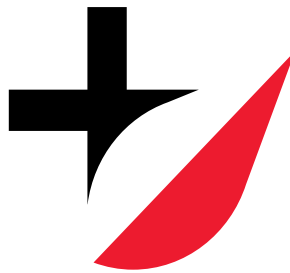
telefon: (36 1) 261 1798, (36 1) 260 7298, fax: (36 1) 909 2856,

e-mail: olko@polonia.hu

WIARA UMACNIA SIĘ GDY JEST PRZEKAZYWANA (Jan Paweł II)

8–15 września 2013 r

Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej



PATRONAT HONOROWY

J.E. Roman Kowalski, Ambasador RP na Węgrzech
Hélvénny György, Sekretarz Stanu MZL do Spraw Kościołów,
Mniejszości i Kontaktów z Organizacjami Poza państwowymi
Langin Komolowski, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

ORGANIZATORZY:

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Polska Parafia Personalna

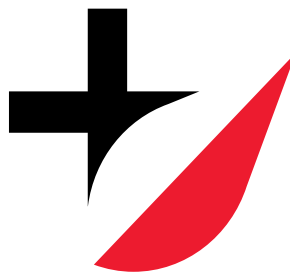
PROGRAM WSPÓŁFINANSOWANY:

przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą”,
Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie,
Ministerstwo Zasobów Ludzkich na Węgrzech,
Ogólnokrajowy Samorząd Polski

A HIT A TOVÁBBADÁS RÉVÉN ERŐSÖDIK! (II. Janos Pál)

2013. szeptember 8–15.

Lengyel Keresztény Kulturális Napok



TISZTELETBELI VÉDNÖK

Roman Kowalski, a Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövete
Hélvénny György, az EMMI Egyházi, Nemzetiségi és Civil Társadalmi
Kapcsolatokért Felelős Államtitkára
Langin Komolowski, a „Wspólnota Polska” Egyesület elnöke

SZERVEZŐK:

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete
Lengyel Perszonális Plébánia

A PROGRAMOT ANYAGI HOZZÁJÁRULÁSSAL SEGÍTETTE:

A „Wspólnota Polska” Egyesület a Lengyel Köztársaság
Külgazdasági és Külügyminisztériumától a „Határon túli Lengyelkérdés és Lengyel
Közösségekért” pályázaton nyert forrásból,
Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége,
Emberi Erőforrások Minisztériuma,
Országos Lengyel Önkormányzat

WIARA UMACNIA SIĘ GDY JEST PRZEKAZYWANA (Jan Paweł II)

8–15 września 2013 r

8. IX. niedziela Kościół Polski •	godz. 10.30 Uroczysta Msza św. inauguracyjna pod przewodnictwem ks. Mieczysława Piotrowskiego SChr z udziałem chóru św. Kingi
Dom Polski •	godz. 12.00 Otwarcie wystawy malarsko-graficznej „Modlitwy Jana Pawła II – Madonny Polskie” – Franciszek Kafel • „Rola mediów w krzewieniu wiary” – wykład ks. Mieczysława Piotrowskiego SChr, redaktora naczelnego <i>Milujcie się</i>
9. IX. poniedziałek Kościół Polski •	godz. 17.00 Msza św. polsko-węgierska
Dom Polski •	godz. 18.00 Spotkanie redaktora naczelnego z czytelnikami czasopisma <i>Szeresétek egymást</i>
11. IX. środa Kościół Polski • Dom Polski •	godz. 10.30 Dzień skupienia dla polskich księży i siostr zakonnych pracujących na Węgrzech
13. IX. piątek Kościół Polski •	godz. 17.00 Msza św. i nabożeństwo fatimskie
Dom Polski •	godz. 18.00 Film „Życie za życie” – wprowadzenie ks. prof. dr hab. Jan Zimny
15. IX. niedziela Kościół Polski •	godz. 10.30 Uroczysta Msza św. pod przewodnictwem wikariusza generalnego ks. Bogusława Burgata SChr z udziałem chóru „Zorza” • Rozdanie medalionów ks. Wincentego Danka Obchody 20-lecia Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha • Koncert duetu Joanny i Andrzeja Jurkiewiczów, przyjęcie

Kościół Polski • Budapeszt X., Óhegy u. 11
Dom Polski • Budapeszt X., Óhegy u. 11

A HIT A TOVÁBBADÁS RÉVÉN ERŐSÖDIK! (II. Janos Pál)

2013. szeptember 8–15.

IX. 08. vasárnap Lengyel Templom •	10.30 óra Ünnepélyes megnyitó szentmise, főcelebráns Mieczysław Piotrowski SChr – közreműködik a Szt. Kinga Kórus
Lengyel Ház •	12.00 óra Franciszek Kafel festő- és grafikusművész kiállításának megnyitóját „II. János Pál imádi – Lengyel Madonnák” • Mieczysław Piotrowski SChr a <i>Milujcie się</i> magazin főszerkesztőjének előadása „A média szerepe a hit támogatásában” címmel
IX. 09. hétfő Kościół Polski •	17.00 óra Lengyel-magyar-szentmise
Lengyel Ház •	18.00 óra Olvasótalálkozó a <i>Szeresétek egymást</i> magazin főszerkesztőjével
IX. 11. szerda Lengyel Templom • Lengyel Ház •	10.30 óra Lelkigyakorlat a Magyarországon dolgozó lengyel papok és szerzetesnővérek részére
IX. 13. péntek Lengyel Templom •	17.00 óra Szentmise és fatimai ima
Lengyel Ház •	18.00 óra Filmvetítés: „Élet az életért”, bevezeti: dr. hab. Jan Zimny professzor
IX. 15. vasárnap Lengyel Templom •	10.30 óra Ünnepélyes szentmise, főcelebráns Bogusław Burgat SChr általános helynök, közreműködik a „Zorza” kórus • Wincenty Danecki emlékének átadása Megemlékezés a Szt. Adalbert Magyarországi Lengyel Katolikusok Egyesülete megalakulásának 20. évfordulójáról • Joanna és Andrzej Jurkiewicz duó koncertje, majd fogadás
Lengyel Ház •	

Lengyel Templom • Budapest X., Óhegy u. 11.
Lengyel Ház • Budapest X., Óhegy u. 11.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych –

zadawanie pytań

Társadalombiztosítási Igazgatóság –

kérdések feltevése

Referat ds. Konsularnych uprzejmie informuje, że **Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS)** udostępnił w formie elektronicznej możliwość **zadawania pytań i otrzymania odpowiedzi w sprawach świadczeń emerytalno - rentowych** podlegających koordynacji unijnej i bilateralnej.

Osoby pragnące uzyskać informacje o swoich rentach lub emeryturach naliczanych za okres przepracowany w Polsce lub zamierzające wyjaśnić ewentualne nieścisłości dotyczące renty lub emerytury przekazywanej z Polski na Węgry mogą kontaktować się z ZUS w Tarnowie.

ZUS Oddział w Tarnowie Wydział Rent Zagranicznych, ul. Sienkiewicza 77, 33 - 300 Tarnów, Tel.: 0048 - 14 - 632 75 69, E - mail: WRUMIITARNOW@zus.pl

Można pisać w języku węgierskim!

Dodatkowo na stronie internetowej www.e-inspektorat.zus.pl umożliwiono osobom zamieszkającym w Polsce lub za granicą, wysłanie zapytania celem uzyskania informacji dot. zasad nabywania prawa do emerytury lub renty, obliczania wysokości świadczeń osobom, które posiadają okresy ubezpieczenia lub zamieszkania w państwach członkowskich UE/EOG/Szwajcarii oraz państwach, z którymi Polskę łączą umowy międzynarodowe o zabezpieczeniu społecznym, jak również na temat zasad wypłaty (w tym transferu nabytych świadczeń za granicę do państwa zamieszkania).

Skorzystać z serwisu może każdy, kto zarejestruje się na profilu (konieczne jest podanie daty urodzenia, imienia i nazwiska, adresu e - mail) lub w przypadku uprzedniej rejestracji po zalogowaniu się do serwisu. Odpowiedź na pytanie skierowane do ZUS osoba zainteresowana otrzymuje na wskazany w profilu adres poczty elektronicznej.

Aby zadać pytanie należy wskazać państwo ostatniego zatrudnienia (ubezpieczenia) poza granicami Polski spośród listy państw członkowskich UE/EOG/Szwajcarii oraz państw, z którymi Polskę łączą umowy międzynarodowe o zabezpieczeniu społecznym.

Wykaz jednostek ZUS, które są właściwe w stosunku do osób posiadających okresy ubezpieczenia lub zamieszkania w danym państwie członkowskim UE/EOG/Szwajcarii lub w państwie umownym umożliwia prawidłowe skierowanie pytania do właściwej jednostki ZUS.

Usługa umożliwia również zadanie pytania do wybranego oddziału ZUS, który zajmuje się rozpatrywaniem złożonego wniosku w celu uzyskania informacji, na jakim etapie jest sprawa oraz dodatkowych informacji w sprawie.

Referat ds. Konsularnych **nie pośredniczy** w kontaktach z ZUS w Tarnowie.

A Konzuli Ügyek Referátuma tisztelettel tájékoztatja, hogy a **Társadalombiztosítási Igazgatóság (Zakład Ubezpieczeń Społecznych – ZUS) elektronikus formában lehetővé tette kérdések feltevését és választást a nyugdíjak és rokkantnyugdíjak folyósítását érintő ügyekben**, amelyek uniós és kétoldalú koordináció alá esnek.

Azok a személyek, akik információt szeretnének kapni a Lengyelországban ledolgozott időszak után számított nyugdíjakról és rokkantnyugdíjakról, vagy Lengyelországból Magyarországra átadott a nyugdíjakat, rokkantnyugdíjakat érintő esetleges pontatlanságokat szeretnének tisztázni, kapcsolatba léphetnek a társadalombiztosítás Tarnóvi Igazgatóságával.

Címe: ZUS Oddział w Tarnowie Wydział Rent Zagranicznych (Társadalombiztosítás Tarnóvi Fiókja Külföldi Rokkantnyugdíjak Osztálya) ul. Sienkiewicza 77. 33 - 300 Tarnów, Tel.: 0048 - 14 - 632 75 69, e-mail: wrumiitarnow@zus.pl

Magyar nyelven is lehet írni!

Ezen kívül a www.e-inspektorat.zus.pl-n a Lengyelországban, vagy külföldön élő személyeknek lehetővé tették, hogy kérdéseket küldjenek a nyugdíjak és rokkantnyugdíjak jogosultságának megszerzése ügyében, a nyugdíjellátás összegének kiszámítása ügyében olyan személyek esetében, akik biztosítási, vagy lakhatási időszakokkal rendelkeznek az EU/Európai Gazdasági Övezet/Svájc országaiban, valamint olyan országokban, amelyekkel Lengyelország a szociális ellátásról nemzetközi szerződések kötött, valamint a kifizetések elveiről (ezen belül a szerzett nyugdíjellátásnak külföldre, a lakóhelyére történő átutalás elveiről).

A szolgáltatást mindenki használhatja, aki bejelentkezik a profilon (szükséges a születési dátum, családi és keresztnév, valamint az e-mail megadása), vagy abban az esetben, ha előzetesen bejelentkezett a szolgáltatásba. Az Igazgatóságnak feltett kérdésre a választ a személy az elektronikus posta megadott címére kapja.

Ahhoz, hogy feltegyenek egy kérdést, meg kell jelölni a Lengyelország határain kívül levő legutóbbi foglalkoztatási (biztosítási) helyet az EU/Európai Gazdasági Övezet/Svájc tagországban, vagy olyan országban, amellyel Lengyelország szerződést kötött a szociális ellátásról.

A TB igazgatóságainak jegyzéke, amelyek illetékesek az adott EU/Európai Gazdasági Övezet/Svájc országban biztosítással rendelkező, vagy lakó személyek vonatkozásában, vagy olyan országban, amely Lengyelországgal a szociális ellátásról szóló szerződést kötött, lehetővé teszi a kérdésnek a megfelelő Igazgatóságához történő átirányítását.

A szolgáltatás lehetőséget ad arra, hogy a feltett kérdést a megválasztott Igazgatóságnak feltegyék, amely Igazgatóság foglalkozik a benyújtott indítvány elbírálásával, arról szóló információszerzés céljából, hogy az ügy elbírálása milyen szakaszban van, és pótlólagos információt nyújtson az ügyben.

A Konzuli Ügyek Referátuma **nem közvetít** a Tarnóvi Igazgatósággal fenntartott kapcsolatokban.

Śladami słynnych muzyków i kompozytorów – HENRYK GÓRECKI

W 2013 roku 80-lecie urodzin obchodzi dwóch wybitnych polskich kompozytorów, o Krzysztofie Pendereckim była już mowa, teraz przedstawimy Henryka Góreckiego.

Henryk Michał Marek Górecki urodził się 6 grudnia 1933 roku w Czernicy w powiecie rybnickim na Górnym Śląsku. Ojciec, Roman Górecki był kolejarzem, ale zajmował się też amatorsko muzyką. Matka Otylia Górecka była pianistką i niestety młodo zmarła. Górecki od najmłodszych lat wykazywał talent, rodzice jednak tłumili jego artystyczne zainteresowania, twierdząc że z muzyki nie można się utrzymać. Po ukończeniu liceum ogólnokształcącego pracował jako nauczyciel w szkole, ucząc przedmiotów ogólnych. Nie zniechęcił się do muzyki i w wieku 19 lat zaczął regularną edukację muzyczną. Wielokrotnie bezskutecznie próbował dostać się do szkół muzycznych. Nauczyciele twierdzili, że nie ma talentu. Dopiero w 1952 roku przyjęto go warunkowo do Szkoły Muzycznej w Rybniku na wydział instruktorsko-pedagogiczny. Tam uczył się pod kierunkiem braci Karola i Antoniego Szafranków. Tam też zauważono jego talent. W latach 1955-60 uczęszczał do Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, gdzie studiował kompozycję u Bolesława Szabelskiego i otrzymał dyplom z najwyższym wyróżnieniem.

27 lutego 1958 roku wykonano pierwszy w historii tej uczelni koncert kompozytorski Henryka Góreckiego – był to studencki koncert monograficzny. Pierwszym sukcesem muzycznym było Epitafium (do słów Juliana Tuwima), utwór ten został skomponowany na zespół instrumentalny i chór mieszany. Wykonano go podczas Warszawskiej Jesieni w 1958 roku. Po studiach muzycznych w Paryżu wrócił do kraju i został profesorem kompozycji, natomiast później, w latach 1975-79 został rektorem swojej macierzystej uczelni. Był świetnym pedagogiem, wychował wielu wybitnych muzyków.

Razem z Krzysztofem Pendereckim i Kazimierzem Serockim w latach 60-tych ubiegłego wieku wypracowali nowy, nieznany dotąd specyficzny rodzaj muzyki, zwanej sonoryzmem. Górecki rozpoczął swoją kompozytorską karierę jako skrajny awangardzista, jego szokujący nowoczesnością styl stał się symbolem polskiej awangardy muzycznej. Do szczytowych osiągnięć kompozytorskich tego okresu jego twórczości należą takie utwory jak Scontri, i Cykl Genesis. Sam tytuł Scontri oznacza „zderzenia”, można to tłumaczyć jako zderzenia mas dźwiękowych. Utwór ten należy do najbardziej reprezentacyjnych utworów polskiego sonoryzmu. Za Monologhi na sopran i trzy grupy instrumentów zdobył I nagrodę w Konkursie Młodych Kompozytorów Polskich w 1960 roku. Tą też nagrodą otworzył sobie drzwi na wyjazdy zagraniczne. W 1962-63 skomponował trzy kolejne utwory pod jedną nazwą, w których przedstawił zmiany barw dźwięków. Górecki pisał te utwory z przekonaniem, że właśnie taką muzyką inspirował otoczenie współczesnego człowieka.

W 1967 roku w Paryżu Górecki otrzymał na Międzynarodowej Trybunie Kompozytorów UNESCO prestiżową nagrodę za Refren (1965), w którym połączył dwie kontrastujące techniki: hoquetus średniowieczny i dodekafonie XX wieku. W latach późniejszych powstała Muzyka staropolska na instrumenty blaszane, dęte i smyczkowe. Słuchając tych utworów można wyczuć, że nawiązuje do muzyki staropolskiej, jak i ludowej, głównie podhalańskiej. Kojarzy się z minimalizmem, inaczej „nową prostotą”. W kompozycjach swych przeszedł na pozycję radykalnie odmienną, upraszczając swój język i brzmienie. W jego twórczości nastąpił całkowity zwrot ku przeszłości, dużym formom i tekstem religijnym. Różne były opinie o nim: jedni mówili o nim jako o geniuszu, natomiast inni uznawali go za dyletanta. Charakteryzuje się tym III Symfonia, zwana symfo-

nią pieśni żałosnych. Należy do jednego z najbardziej znanych i okrzykniętych dzieł Góreckiego. Po początkowych perypetiach i braku uznania, 16 lat później, w 1993 trafiła na pierwsze miejsce angielskiej i amerykańskiej listy przebojów, a co ciekawe, nie tylko muzyki poważnej. Do jej popularyzacji przyczyniły się takie osoby, jak amerykańska śpiewaczka Dawn Upshaw, czy też polskie znakomite śpiewaczki, między innymi S. Wojtowicz oraz Z. Kilanowicz. III Symfonia stała się wizytówką tego wyśmienitego kompozytora, dzięki której Górecki dosłownie z dnia na dzień stał się międzynarodową sławą. Karierę swoją zawdzięcza w dużej mierze Brytyjczykom, to oni przyczynili się do odkrycia polskiego kompozytora dla świata. Brytyjski dziennik „The Telegraph” sporządził listę geniuszy, na której Górecki zajął 32. miejsce.

Górecki otrzymał wiele wyróżnień i nagród, m.in.: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski w 1994 roku, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu, order Edce Homo w 2000 roku, Krzyż Komandorski Odrodzenia Polski w 2003 roku, złoty medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” w 2005 roku, Order Świętego Grzegorza Wielkiego (2009 Watykan). Nadano mu także tytuły doktora Honoris Causa, uhonorowany został między innymi przez Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Katowicką Akademię Muzyczną, uczelnie amerykańskie i kanadyjskie. Kompozytor twierdził, że nie lubi jubileuszy, a jeszcze bardziej wydawania pieniędzy na uroczystości. Wyznał publicznie, mówiąc młodzieżowo: „To mnie wkurza, jak zobaczę 20 potężnych bukietów kwiatów, to widzę, ile byłoby za to chleba, strzykawek, czy pampersów”. W 2010 roku dostał ostatni order Orła Białego, wręczony przez szefa prezydenckiej kancelarii, Jacka Michałowskiego, na uroczystości była obecna żona prezydenta Anna Komorowska. Ponieważ już od dłuższego czasu ciężko chorował, wręczenie orderu odbyło się na oddziale kardiologii intensywnej terapii w szpitalu w Katowicach. Zmarł 12 listopada 2010 roku. Urna z prochami kompozytora złożona została na cmentarzu, także w Katowicach. Przed śmiercią Górecki zaangażował się bardzo w starania Katowic o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016 roku, niestety ze względu na stan zdrowia nie mógł być w gronie osób popierających tę ideę. Jego imieniem nazwano również Filharmonię Śląską w Katowicach.

Na koniec chciałabym zacytować słowa Henryka Góreckiego: „Nim umrę, chciałbym się dowiedzieć, co to jest muzyka?”. Odpowiedź na to pytanie znalazł w słowach Leszka Kołakowskiego: „Muzyka to gość z innego świata”. Jednakże nigdy nie dowiemy się, czy kiedykolwiek sam doszedł do tej wiedzy.

Kinga Barbara Tóth

HÍRES ZENÉSZEK ÉS ZENESZERZŐK NYOMÁBAN - HENRYK GÓRECKI

2013-ban múlt 80 éve, hogy egy dél-szléziai Czernicán megszületett Henryk Górecki kiváló lengyel zeneszerző. 19 éves korában, jócskán túlkorosan kezdett rendszeres zenei tanulmányokba. 1955–1960-ban zeneszerzést hallgatott a katowicei zeneakadémián. Markánsan avangardista zeneszerzőként kezdte pályafutását. Első zenei sikereit még főiskolásként szerezte, 1958-ban, az egyéni hangon megszólaló Epitafium című művével. A 60-as években az ún. szonorista zenei irányzat egyik kidolgozója és fő képviselője lett. Ennek az időszaknak a két legjellemzőbb műve a Scontri és a Cykl Genesis. Monológok című művével elnyerte az Ifjú Lengyel Zeneszerzők Versenyének első díját, ami megnyitotta számára az utat külföldre. 1961-ben Párizsban folytatott zenei tanulmányokat. A későbbiekben a zeneszerzés professzora lett. Kiváló zenepedagógus volt. A 70-es évektől megváltozott a zenei stílusa, elkezdett erősen kötődni a múlthoz, a régi lengyel zenéhez és a népzenehez, valamint a vallási formákhoz és tartalmakhoz. Jóval később, a kezdeti hullámszókat és az akadozó elismerést követően, egy angliai lemezkiadás nyomán előkelő helyezést ért el az angliai és amerikai lemezeladási és popzenei (!) népszerűségi listákon, így 1993-ban szinte egyik pillanatról a másikra világhírnévre tett szert. A The Telegraph című napilap által összeállított geniuszok listáján Górecki a 32. helyen szerepelt. Górecki 2010. november 12-én hunyt el. Nem sokkal előtte, kórházi ágyán megkapta a legmagasabb lengyel állami kitüntetést. „Mielőtt meghalok, szeretném megtudni, mi a zene.” Górecki a kérdésére Leszek Kolakowski szavaiban találta meg a választ: „A zene vendég egy más világból.”

Piśmiennictwo polskie na Węgrzech

Prezentujemy skrót referatu dr Doroty Varnai, wygłoszonego po węgiersku na konferencji w Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii.

Jednym z ciekawych tematów badań związanych z polsko-węgierskimi kontaktami kulturalnymi na przestrzeni wieków jest problem piśmiennictwa polskojęzycznego na terenie historycznych Węgier. Niestety dotychczasowe badania, prowadzone w tym zakresie nie dają na razie pełnego obrazu tej problematyki, umożliwiają jedynie pewien wgląd w tematykę i wskazują na konieczność kontynuowania badań i poszukiwań. „Mapę polskich druków na Węgrzech uzupełniam również dziełami rękopiśmiennymi powstałymi w dawnych wiekach, jak na przykład, pochodzące z XV wieku „Modlitwy spiskie”. Następnie przedstawiam polską działalność kulturalną na terenie Spiszu w XVII – XVIII wieku.

Jednym z najdawniejszych terenów dawnych Węgier, gdzie warto szukać piśmiennictwa w języku polskim jest Spisz. W roku 1412 Władysław Jagiełło pożyczył ówczesnemu królowi Węgier, Zygmuntowi Luksemburczykowi dużą kwotę pieniędzy (odpowiadającą 7 tonom czystego srebra), za co otrzymał od niego w zastaw część Ziemi Sądeckiej oraz 13 miast spiskich, które dopiero po 360 latach przyłączyła ponownie do Węgier Maria Teresa. Spisz, należący wcześniej do Węgrów, ale zamieszany częściowo przez polskich górali, stał się więc w tym okresie miejscem, gdzie mogła rozwijać się kultura polska. Wiemy, że z 1480 roku pochodzi zbiór rękopiśmienny pt. „Modlitwy spiskie”, zawierający m. in. teksty modlitewne w języku polskim. Na Spiszu w XVII i XVIII wieku zostały osadzone zakony, najpierw jezuici, później pijarzy, a także inne. Te dwa zakony, jak wiemy, prowadziły szeroko zakreśloną działalność oświatową, tworząc szkoły średniego stopnia, tzw. kolegia. Po kasacji zakonu jezuitów, pijarzy kontynuowali swoją działalność, dbając także o rozwój języka polskiego. Temu celowi służyły m.in. dramaty wystawiane w teatrze szkolnym, które częściowo tłumaczono z łaciny na polski, a częściowo pisano w języku polskim. Niestety najprawdopodobniej teksty te nie były drukowane, a i ich rękopisów na razie nie odnaleziono.

XV i XVI wiek był okresem szczególnie częstych kontaktów polsko-węgierskich. Z Władysławem Warneńczykiem przybył na dwór królewski do Budy wybitny polski duchowny, Mikołaj Lasocki, który po śmierci króla pod Warną nie powrócił do Polski, znalazł się natomiast na dworze wyśmienitego węgierskiego humanisty, kanclerza Jánoša Vitéza, gdzie objął mecenat nad późniejszym poetą węgierskim, Janusem Pannoniusem, a także zasłynął jako twórca mów, skierowanych do papieża i monarchów Europy, nakłaniających ich do udzielenia pomocy Węgrom walczącym przeciwko Turkom.

Panujący w drugiej połowie XV wieku król Maciej Korwin sprowadził na swój dwór Marcina Bylicę, wybitnego polskiego astrologa i geografa, który najpierw był wykładowcą na założonej przez Korwina Akademii Istriapolitana, po jej zamknięciu został nadwornym astrologiem króla, a także napisał wiele dzieł geograficznych, m.in. zbiór miast węgierskich z podaniem ich dokładnego położenia geograficznego.

Paweł z Krosna, magister Akademii Krakowskiej, na początku XVI wieku uciekł z Krakowa w obawie przed dżumą, przygarbił go bogaty ród magnacki Perényi, przebywał też na budańskim dworze królewskim. Dla swoich węgierskich mecenasów pisał wiersze dziękczynne, okolicznościowe i panegiryki, m.in. poemat o św. Władysławie.

Inny Polak, Adam Czahrowski, 9 lat swojego życia spędził na ziemi węgierskiej, biorąc udział w walkach przeciw Turkom. Literackim owocem tego okresu był zbiór wierszy „Threny i rzeczy rozmaite”, wydany w 1597 w Poznaniu i 1599 we Lwowie, zawierający wiersze, opisujące walki z Turkami i wrażenia poety, wychwalające bohaterstwo i odwagę, szczególnie, obrońców Egeru.

W końcu XV i w pierwszej połowie XVI wieku w Akademii Krakowskiej uczyło się wielu żaków węgierskich, którzy pracując w krakowskich drukarniach, przyswajali sobie ten fach, a później otwierali drukarnie na terenie Węgier. Ważne, że w tym okresie, ze względu na brak drukarni na Węgrzech, książki węgierskie drukowane były w Krakowie: pierwsza książka węgierska w 1507 roku (tekst łaciński – „Żywot św. Pawła”), a pierwsza w całości węgierskojęzyczna książka w 1533 roku („Listy św. Pawła w przekładzie Benedeka Komjáthyego”). Druk na Węgrzech rozpowszechnił się także dzięki polskim drukarzom, np. Rafałowi i Rudolfowi Skrzetuskim Hoffhalterom czy Walentemu Mantskovitsowi, który wydrukował pierwszy pełny tekst Biblii po węgiersku („Biblia Karoliego”).

Za kolejną płaszczyznę, na której uwydatniły się kontakty i wpływy literackie, można uznać tłumaczenia utworów polskich na język węgierski i odwrotnie. Z pewnością nie są one tak liczne, jak tłumaczenia z łaciny czy z języka włoskiego, ale warto o nich wspomnieć, gdyż stanowią jedno z ogniw łańcucha, łączącego dwa bratnie narody. Przekłady miały oczywiście różny charakter, spotykamy się z tłumaczeniami wiernymi, wolnymi, a także parafrazami.

Wśród tłumaczeń na język węgierski największą część zajmują kalendarze polskie. Choć nie należą one do literatury wysokiego lotu, odegrały jednak dużą rolę w piśmiennictwie węgierskim.

W 1527 roku z krakowskiej drukarni Wietora wyszedł pierwszy kalendarz, napisany w języku węgierskim: „Calendarium magyar nyelven” („Kalendarz po węgiersku”), którego autorem był wybitny węgierski humanista, István Székely. Węgierskie kalendarze tego okresu zawierały prognozy pogody, zapisy wydarzeń historycznych, a także zamieszczano w nich rozmaite wiersze. Są one więc cennym źródłem wzbogacającym wiadomości dotyczące historii kultury. W dodatku stanowią szczególnie dział w historii polsko-węgierskich kontaktów, ze względu na to, iż wzorem dla kalendarzy węgierskich były druki polskie, w wielu przypadkach tłumaczone na język węgierski. Na karcie tytułowej kalendarzy węgierskich najczęściej widnieje nazwisko autora, którym jest pisarz pochodzący z Krakowa.

Kolejny znany kalendarz węgierski łączy się z nazwiskiem jednego z najwybitniejszych prozaików węgierskich, Pétera Bornemiszy (1535-1584), który wydał w Wiedniu u Rafała Hoffhaltera-Skrzetuskiego przetłumaczony przez siebie na język węgierski kalendarz Tomasza Piotrkowczyka na rok 1562, o długim tytule: „Kalendárium es az aëgh forgasabol való igaz itiletek Ky az Craccai Tiotroconi Thomas szerzete szerind fordítaték magiara, Pesti Bornemissa Péter deák által. Az edes iduoezetoe Vrunk Jezus Christus szuletesenek M.D. LXII. Eszten-deire. Az felséges Chazarnak engedelmeboel niomtata Raphael Hofhalter...” („Kalendarz i prawdziwe wyroki boskie, które według krakowskiego Thomasa Tiotroconi przełożył na węgierski Péter Bornemissa z Pesztu. Roku Pańskiego MDLXII za zgodą Miłościwego Cesarza wydrukował Raphael Hofhalter...”)

W przypadku kalendarzy istotny jest nie tylko fakt tłumaczenia tekstów polskich na język węgierski, ale i to, iż zawierają one szereg cennych danych, wiele interesujących wiadomości dotyczących sąsiednich krajów, w tym także i Polski. W jednym z kalendarzy, wydanym w 1527 roku, na przykład aż trzy rozdziały zajmują się polską tematyką – „Némely országnak

szerencséről, legelőször is Krakoról, Nagy Lengyelországról” i „Nagy Litvánia főhercegségről” („O szczęściu niektórych państw, najpierw o Krakowie, o Wielkiej Polsce i o Wielkim Księstwie Litewskim”).

Warto jeszcze wspomnieć, że już najdawniejszy z twórców kalendarzy węgierskich, István Székely, umieścił w swoim kalendarzu wiersze zawierające nazwy miesięcy oraz prognozę pogody (tzw. minucje), przetłumaczone z języka polskiego. Kalendarze opierające się na polskich wzorach powstawały na Węgrzech jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku. Znany jest m. in. kalendarz wydany w 1621 roku w Nagyszombat, który jest tłumaczeniem tekstów krakowskiego doktora Sdakowskiego oraz pochodzący z połowy XVII wieku kalendarz krakowskiego astronoma Damjana Pajckiego, zadedykowany Jerzemu Rakoczemu, który w 1651 roku wydrukowano jeszcze raz, z przeznaczeniem specjalnie dla Węgrów. Od 1578 roku do końca wieku co ro ku wychodziło tłumaczenie kalendarzy polskich, a często miały one nawet po kilka wydań.

Obok kalendarzy trzeba wspomnieć inny jeszcze przykład. W 1531 roku wydano w Polsce utwór wróżebny pt. „Fortuna”, którego autorstwo przypisuje się Stanisławowi Kleryce. Był to

wiek często były przedrukowywane w protestanckich zbiorach pieśni.

Inną płaszczyzną otwierającą przed Polakami możliwości działalności kulturalnej, a co za tym idzie wydawniczej, był Siedmiogród XVII i XVIII wieku, który po dekrete króla Jana Kazimierza z 1658 roku, wypędzającym arian z Polski, stał się dla wielu z nich nowym domem. Tutaj arianie polscy osiedlili się głównie w Cluj, ale i tu, i w innych miejscowościach utworzyli szkoły polskie, które podobnie, jak na Spiszu, miały podtrzymać polskość, i w których dzieci i młodzież uczyła się języka polskiego. Niestety do tego ograniczyła się naukowa czy też pisarska działalność polskich arian, w przeciwieństwie do tych, którzy znaleźli schronienie w Holandii czy Prusach. Najprawdopodobniej wynikało to m.in. z tego, że główny trzon emigracji polskiej w Siedmiogrodzie stanowili plebejusze (polska szlachta arińska wybrała zachód Europy), a także działania cenzurowe kontrreformacji, które nie zezwalały także na druk rodzimej ludności.

Wiek XIX przynosi kolejne etapy polsko – węgierskiej przyjaźni. Na Węgrzech w 1872 roku rusza pierwsze polskie czasopismo, choć wydawane jest krótko – „Tygodnik Polski na Ziemi Węgierskiej”.

Następne czasopisma: „Wieści Polskie” w czasie II wojny światowej, wydawane dla żołnierzy polskich internowanych na Węgrzech, od 1970 roku wydawany jest „Głos Polonii”, obecnie jako kwartalny dodatek do „Polonii Węgierskiej”, miesięcznika wydawanego przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech.

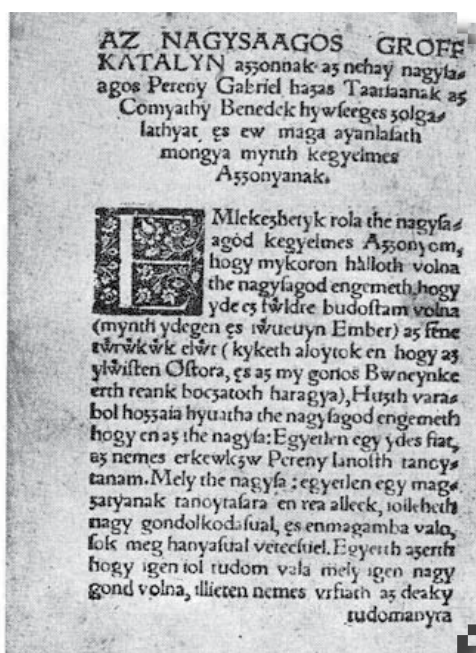
Również w okresie wojny budapeszteński Instytut Polski zainicjował działalność edytorską w serii „Biblioteki Polskiej”, w której wydano wiele dzieł i utworów polskich pisarzy i poetów, a także przekładów z literatury węgierskiej na polski.

Szczególne czasy dla polskich możliwości wydawniczych powstały po transformacji 1989/90 roku, szczególnie po

1993 roku, kiedy to weszła w życie ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych na Węgrzech. W 1994 roku zaczęła tworzyć się polska samorządowość na Węgrzech. Powstanie samorządów polskich, a także innych organizacji cywilnych i stowarzyszeń, obok tych istniejących już od dawna, jak Stowarzyszenie Bema, umożliwia prowadzenie szerokokrojonej działalności kulturalnej i wydawniczej. Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech, Stowarzyszenie Bema, a także inne samorządy i stowarzyszenia kulturalne na terenie całych Węgier przeznaczają znaczne fundusze na wydawanie utworów polskich autorów, pisarzy, poetów, żyjących na Węgrzech.

Miejmy nadzieję, że działalność polskich organizacji na Węgrzech długo jeszcze będzie wspomagała utrzymanie polskości i rozwój polskiej kultury w tym bratnim kraju.

Dorota Varnai



zbiór czterowersowych wróżb z rzutów kostką, dobranych do rozmaitych okoliczności, jak na przykład wybór zawodu, służby czy małżonka. „Fortuna” to tekst żartobliwy, satyrycznie traktujący poszczególne środowiska (dworskie czy kościelne) czy też stany (np. dochowny czy małżeński). Utwór ten w tłumaczeniu na język węgierski ukazał się na przełomie XVI i XVII wieku. Miał on na Węgrzech dość długi żywot, gdyż wydano go w Budzie jeszcze w 1868 roku - a było to szesnaste wydanie - a i potem jeszcze przerabiano go i adaptowano, przetłumaczono go nawet na język niemiecki.

Poza tymi przekładami zainteresowaniem odbiorców węgierskich cieszyły się teksty religijne, psalmy oraz pieśni kościelne. Tłumaczenia takich tekstów zapoczątkował najwybitniejszy liryczny węgierski renesansu, Bálint Balassi. Przetłumaczył on, dość swobodnie Psalm LXVII z psalmów Jakuba Lubelczyka. Później chętnie i często tłumaczono na język węgierski psalmy Jana Kochanowskiego i pieśni Artomiusza Krzesichleba. Przekłady polskich psalmów i pieśni pojawiały się anonimowo, a w XVII

Egy igazi sportember

Lemes Krisztián igazi sportember. Eltökélt, kitartó, mindig a maximumot hozza, mindene a mozgás és a sport. Ez okozza életében a legnagyobb örömet. Az újság olvasói közül sokan láthatták őt a decemberi Sportnapokon. Amikor csak teheti, részt vesz futó- és bicikliversenyeken, és ezeken jó eredményeket ér el. Évek óta leteker a Dunaújváros és Mezőfalva közötti 35 km-es távot a Bringatúrán, és részt vesz a K&H futónapokon is. Versenylövészettel is foglalkozik. Országos bajnokságokon többször is első helyezést ért el, és nemzetközi versenyeken is sikeresen szerepelt. Sajnos bizonyos nehézségek korlátozzák a kiteljesedését...

Lemes Krisztián csecsemőkorában agyhártyagyulladás következtében alsó végtagi bénulást szenvedett el, emellett nagyfokú gerinc- és központi idegsérülés is bekövetkezett nála – keres székkal közlekedik. Szövődmiénként lépett fel az ideg- és beszédközpont sérülése, valamint a többszöri agyvérzéstől 85%-os siketté vált, így leginkább szájról olvas. Rokkant nyugdíjas. Csak részben tudja ellátni magát, szülei segítségére szorul, akikkel Dunaújvárosban lakik.

Harminc éve Magyarországon élő lengyel édesanyja kereste fel szerkesztőségünket a kéréssel, hogy írjunk fia történetéről, aki – kitartásának, lelki erejének és persze tehetségének köszönhetően – betegsége ellenére is sorra gyűjti az érmeket és kupákat. Krisztián egyik legnagyobb álma az volt, hogy részt vehessen a 2012-es londoni Paralimpián. Eddigi sikerei részben a szponzoroknak köszönhetőek, ám a válság miatt elmaradoztak a támogatások, és a család lehetőségei is beszűkültek. Ennek következtében Krisztián nem tudott eljutni azokra a versenyekre, ahol pontszerző helyezést, kvótát szerezhethetett volna. A jószívű támogatók segítségével kapott korábban sport kerekesszéket és puskát. A következő álma az, hogy részt vehessen további nemzetközi versenyeken. Ehhez kéri a segítségünket.

Lemes Krisztián egy ember, aki megérdemli, hogy valóra válthassa az álmait, hogy kiteljesedhessen. Mi pedig – lengyel, magyar és lengyel-magyar honfitársai –, megérdemljük, hogy szép eredményekkel örvendeztessen meg, hogy büszkévé tegyen minket egy ilyen kiváló tehetség. Segítsünk neki, támogassuk lehetőségeink szerinti összeggel!

Karaba Márta Alexandra



Krisztian Lemes jest niepełnosprawnym sportowcem z Dunaújváros. Pomimo swej niepełnosprawności ruchowej ma wiele przyjaciół, jest pozytywnie nastawiony do świata, ma wiele energii i zapału, jest osobą pełną życia i ma wiele planów. Jego największą miłością jest sport. Osobą, która wychowała go na tak otwartego człowieka, która przez całe życie wspierała jego ambicje sportowe jest jego matka, pani Wiesława Baka Istvánné Lemes. Na zdjęciach zrobionych podczas Dni Sportu organizowanych w grudniu 2012 przez OSP na Węgrzech można zobaczyć Krisztiana z Mamą.

Niestety Krisztian z powodów finansowych nie może w pełni rozwijać swoich talentów sportowych i jeździć na wiele zawodów, które odbywają się poza granicami Węgier. Dlatego wszystkich, którzy chcieliby pomóc Krisztianowi prosimy o wpłacanie pieniędzy na konto: 11720001-20220437

(red.)



ŚWIAT NA WYCIĄgniĘCIE RĘKI

Jak to się dzieje, że wyjeżdżając na wakacje automatycznie, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, przeistaczamy się w żądnego przygód wędrowca, zapalonego turystę, w obieżyświata otwartego na wszystko, co inne i nowe? Czyżby ten świat, który nas na co dzień otacza, nie był wart odkrywania? Z własnego doświadczenia wiem, że piękno stron, w których przyszło nam żyć, jest na nowo odkrywane z każdym znajomym, który nas odwiedza. Znamy Paryż, Helsinki, Egipt, ale przyznajmy się z ręką na sercu – jeśli jesteśmy z Zakopanego, to ile razy w roku wyruszamy na wyprawę na szlaki? Jeśli mieszkamy nad Balatonem – ile razy w roku wybieramy się na żagle? Jeśli mieszkamy niedaleko lasu – ile razy chodzimy na spacer? To, co najbliższe, to, co na wyciągnięcie ręki, staje się tym samym dzikie, nieoswojone, nieznane...

Tym bardziej warto to odkrywać teraz, podczas wakacji. W jaki sposób? Chociażby przygotowując autorski album najpiękniejszych miejsc naszej okolicy, album zdjęć z różnych budapeszteńskich kościołów, zielnik składający się z roślin kwitnących na niedalekiej łące... Świat jest ciekawy i w skali makro, i w skali mikro. Pomyślmy przez chwilę, ile by inni dali za to, by mieszkać tam, gdzie my... Tacy mieszkańcy Sydney lub Mozambiku...

Może w te wakacje nie dane nam jest nigdzie wyjechać, ale nie popadajmy w zwątpienie i frustrację. Przygoda puka do naszych okien nie tylko w Istambule czy Nairobi, odkrywca świata można być również w Myślenicach, Veszprém czy w Nyírbátor. Więc do dzieła! Odkrywajmy na nowo to, co najbliższe.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

KARNYÚJTÁSNIYIRA A VILÁG

Miként lehetséges, hogy vakációzásra indulva mintegy varázsütsére, minden külső behatás nélkül kalandokra és utazóvá, izgattott turistává vedlünk át, és – akár a világutazók – nyitottá válunk mindenre, ami a megszokottól eltérő, újdonság? Vajon a világ, amely nap mint nap körülvesz minket, nem érdemes a figyelmünkre és felfedezésre? Saját tapasztalatból tudom, hogy közvetlen környezetünk szépségeit – amelyek között élünk adatik – újból és újból felfedezzük minden hozzánk látogató ismerős révén... Ismerjük Párizst, Helsinkit, Egyiptomot, de – valljuk be őszintén – ha Zakopánéban lakunk, évente hányszor megyünk túrázni a hegyekre? Ha a Balatonnál van az otthonunk, évente hányszor indulunk vitorlázni? Ha erdő közelében élünk, hányszor megyünk oda sétálni? Ami a legközelebb van hozzánk, karnyújtásnyira tőlünk, attól hajlamosak vagyunk elidegenedni.

Annál inkább érdemes környezetünket felfedezni most, a szünidő alatt. Miként? Például útikalauzt készíteni a környék legszebb látnivalóiról; fényképalbumot összeállítani a különféle budapesti templomokról; virágokat gyűjteni és préselni a közeli réten virágzó növényekből... A világ érdekesnek mutatkozik akár nagytó alatt vizgáljuk, akár madártávlatból szemléljük. Gondoljunk csak bele: mások – mondjuk Sydneyben vagy Mozambikban – mit nem adnának érte, hogy ott lakhassanak, ahol mi?

Talán az idei szünidőben nem mindenkinek adatott meg nyaralásra utazni, de ettől még senki ne essen kétségbe! Hiszen az élmény nem csak Isztambulban vagy Nairobiban található meg minket, hanem a világot Myślenicében, Veszprém-ben vagy Nyírbátorban is fel lehet fedezni. Tettre fel! Fedezzük fel újból mindazt, ami körbevesz minket!

Janiec-Nyitrai Agnieszka

Przeprowadzka do innego świata

Do Wielkiego Miasta trafiłam sześć lat temu. Po zdobyciu dyplomu jednej z poznańskich uczelni postanowiłam spróbować szczęścia kilkaset kilometrów dalej na południe. Dość szybko poznałam rytm Stolicy i przyspieszyłam kroku, by dotrzymać jej tempa. Budapeszt wchłonął mnie całkowicie. Nowe miejsca, rzeczywistość, nowi ludzie. Miasto narzucało szybkość, której z chęcią się poddałam. Anonimowość, którą mi zapewniło, dawała swoiste poczucie wolności. Siatkę ulic znałam na pamięć, przemierzałam dziesiątki kilometrów, mijałam anonimowych ludzi. W przejściach podziemnych ludzka rzeka porywała mnie z prądem. W takich momentach, nawet mimo woli, bierzysz udział w szalonym spektaklu, który dzień w dzień serwuje ci Miasto. Spektakl nie kończy się jednak z nastaniem nocy. Przeciwnie, fantastycznie kontrastuje z ciemnością, dając obraz odmienny, ale jakże intrygujący. Nie daje się zatrzymać, przyzywa tajemnicą, obietnicą spotkania, zapachem nocnego miasta. I ze wspomnieniem tego pędu, dźwięków; zasypiasz, wcale jednak nie mając dość, bo natchnienie daje ci już czekający za drzwiami nowy dzień. Czując na plecach jego oddech i nie chcąc zgubić rytmu, wytyczasz sobie nowe cele, które mają zapewnić ci poczucie sensu. Czekasz, aż Miasto znowu cię porwie, otoczy opiekunskimi mackami. Wir wydarzeń pozwala się zapomnieć, praca, choćby najbardziej nużąca zapewnia bezpieczeństwo. Relacje międzyludzkie, w większości spłycone jednak do kontaktów doraźnych, firmowych, przygodnych, weryfikuje czas... Mimo wszystko pędzisz dalej, bo Miasto, jak narkotyk, nie daje o sobie zapomnieć. Dziwna to miłość, taka trochę nieodwzajemniona, ale przez to fascynująca...

I nagle się zatrzymałam. Miasto gnało dalej, niepowstrzymane, a ja miałam wrażenie, jakby po zejściu z ruchomych schodów, podłoże pode mną długo jeszcze falowało, stopy zaś, nieprzyzwyczajone do zmiany tempa, próbowały odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Oto znalazłam się w świecie, który z dotychczasowym pędem życia miał raczej niewiele wspólnego. Za oknem niebo zaczęło dotykać horyzontu, a ja uczyłam się nowego rytmu dnia. Z dala od Miasta... Ono jednak tętniło we mnie jeszcze dalekim echem, kreując przedziwną kakofonię dźwięków, schizofrenicznie nakładających się na uspokojony nagle ocean... Mnie, która całe dotychczasowe życie spędziła w miejskiej dżungli, nowe środowisko naturalne wydawało się nieprzyjazne, by nie rzec – wrogie. Układanka za nic nie chciała złożyć się w sensowną całość. Miejsce, w którym się znalazłam jawiło mi się jako intruz, ciało obce, którego za wszelką cenę trzeba się pozbyć... Nie mogłam się przebić przez, takie odnosiłam wrażenie, sterty lepkiej ziemi, przykrywające mnie całą, spowalniając każdy ruch... A przecież przestrzenie tu większe, horyzont niższy. Widocznie ciało, nawykłe do innego zgoła tempa, z najwyższym trudem uczyło się nowych kroków. Miasto niejako nosiło mnie samo i falami wyrzucało na coraz to inny brzeg. Tutaj miałam nauczyć się pływać. Zmęczona, często nie dawałam rady podjąć wysiłku. Wspomnienie Miasta wciąż żyło we mnie, spowalniając działania. Z upływem czasu wydeptywana ścieżka stawała się jednak wyraźniejsza, już nie tak obca, moja. I bardziej to rzeczywistość starała się dotrzymać mi kroku. Miasto po dziś dzień wyciąga po mnie macki, ale równowagę przywracają nieczęste z nim spotkania. Uczą dystansu, innej perspektywy. Porozrzucane dźwięki obiecująco dążą ku eufonii...

Maria Jęć

**MIESIĘCZNIK WĘGIERSKIEJ POLONII
A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA**

Pismo Ogólnokrajowego
Samorządu Polskiego
z kwartalnym
dodatkiem GŁOS POLONII

Az Országos Lengyel
Önkormányzat lapja
a GŁOS POLONII
negyedévi mellékletével

polonia węgierska

Odpowiedzialny wydawca
Felelős kiadó
az Országos Lengyel
Önkormányzat Hivatala

Redaktor naczelny
Főszerkesztő
dr Agnieszka Janiec-Nyitrai

Polski redaktor językowy
Lengyel nyelvi szerkesztő
dr Dorota Várnai

Węgierski redaktor językowy
Magyar nyelvi szerkesztő
Márta Alexandra Karaba

Redaktor graficzny
Grafikai szerkesztő
V4 Consulting Kft.

Tłumaczenie
Fordítás
Sutarski Szabolcs

Redakcja
Szerkesztőség
1102 Budapest, Állomás u. 10.
Telefon: +36 1 2613479
e-mail: polweg@polonia.hu

Drukarnia *Nyomda*

Edycja online *Online kiadás*
<http://polonia.hu/dokumentumok/poloniawegierska/pw212.pdf>

Na okładce wykorzystano fragmenty obrazu J. W. Baura "Polacy i Węgrzy"

Projekt realizowany w każdym miesiącu ze środków budżetu centralnego Węgier oraz współfinansowany przez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" ze środków otrzymanych przez MSZ RP w ramach konkursu "Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą" w 2013 r.

Az újság kiadása Magyarországi központi költségvetésének havi támogatásával, valamint a Wspólnota Polska Egyesület "Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą" pályázatán elnyert lengyel Külügyminisztérium által nyújtott kiegészítő keret támogatásával készül.

Szerkesztőségi nap
szerda 14⁰⁰-16⁰⁰

SZINKRON DIGITAL

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech Országos Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: +36 1 2611798 olko@polonia.hu

Stoleczny Samorząd Polski na Węgrzech Fővárosi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3
tel.: +36 1 3321979 flko@t-online.hu

Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy Lengyel Közművelődési Központ
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: +36 1 2611798 olko@polonia.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech Magyarországi „Bem József” Lengyel Kulturális Egyesület
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: +36 1 3110216 www.bem.hu bem@bem.hu

Stow. Polskich Katolików na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski
Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: +36 1 2626908 adalbert@enternet.hu

Polska Szkoła na Węgrzech Lengyel Nyelvtanító Iskola
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: +36 1 2612748 szkolpol@polonia.hu

Szkolny Punkt Konsultacyjny – Szkoła Polska przy Ambasadzie RP A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola
1025 Budapest, Törökmező út 15.
tel.: +36 1 3268306
tel.: +36 70 7013847 polish_school@gazeta.pl

Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii Magyarországi Lengyel Múzeuma és Levéltára
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: +36 1 2608023 muzeum@polonia.hu

Polska Parafia Personalna na Węgrzech Lengyel Perszónális Plébánia
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: +36 1 4318414 www.parafiabudapest.republika.pl plebiani@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
tel.: +36 1 4138200 www.budapest.msz.gov.p budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Wydział Promocji Handlu i Inwestycji Kereskedelmi-fejlesztési és Beruházás Ösztönzési Osztály
tel.: 1 251 46 77 www.budapest.trade.gov.pl budapest@trade.gov.

Referat Konsularny Ambasady RP A Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli osztálya
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
tel.: +36 1 4138206 tel. dyżurny: +36 20 4729502 www.budapestkons.polemb.net
(pomoc konsularna tylko w sprawach losowych, wymagających niezwłocznej interwencji)

Instytut Polski w Budapeszcie Lengyel Intézet
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: +36 1 3115856 www.polinst.hu info@polinst.hu biblioteka@polinst.hu

Ogólnokrajowa Biblioteka Języków Obcych Országos Idegennyelvű Könyvtár
1056 Budapest, Molnár u. 11.
tel.: +36 1 3183688 www.opac.oik.hu kolcsanzo@oik.hu

Redakcja kwartalnika „Głos Polonii” „Głos Polonii” szerkesztősége
1051 Budapest, Nádor utca 34. glospolonii@bem.hu

Program radiowy w języku polskim: „Magazyn Polski” - emisja w sobotę, godz. 13.30
MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony: www.radio.hu
Redakcja Polska „Magyar Rádió” zRt. 1800 Budapest, Brody S. u. 3-5.

Polonijna strona internetowa: www.polonia.hu

PRENUMERATA - TYLKO 250 FORINTÓW ZA JEDEN NUMER!!!

Roczna prenumerata miesięcznika „Polonia Węgierska” (12 numerów) i jego kwartalnego dodatku „Głos Polonii” (4 numery) na rok 2013 wynosi dla prenumeratorów:

indywidualnych (po 1 egzemplarzu) – **4.000 forintów/rok**

zbiorowych (samorządów, po 5 egzemplarzy) – **20.000 forintów/rok.**

Sposoby płatności: przelew na konto.

Przyjmujemy również zamówienia na numery wcześniejsze - można je zgłaszać na analogicznych warunkach.

Redakcja z wdzięcznością przyjmuje także większe sumy wpłat prenumeraty od osób oraz instytucji i samorządów, jeżeli ich stan finansowy to umożliwia. Wsparcie finansowe prosimy przekazywać na konto K&H:10400157-00026536-00000004. W rubryce „Közlemény” prosimy wpisać „Lapkiadás támogatás” (wsparcie dla pisma).

ELŐFIZETÉS - CSAK 250 FORINT EGY SZÁMRA !!!

A „Polonia Węgierska” havilap éves előfizetése (12 szám) és negyedéves melléklete, a „Głos Polonii” (4 szám) 2013. évre:

egyéni előfizetőknek (egy példány) – **4.000 Ft/év;**

a közösségi előfizetőknek (önkormányzatok, 5 példányban) – **20.000 Ft/év**

Előfizetés módja: banki átutalás.

Vállaljuk a korábbi számokra vonatkozó rendelések teljesítését – azonos feltételek mellett.

A szerkesztőség hálásan elfogad nagyobb előfizetői összegeket is úgy magán-személyektől, mint intézményektől, ha ezt pénzügyi helyzetük lehetővé teszi. A szerkesztőségnek felajánlott pénzügyi támogatást a K&H bankban lévő számlára kérjük utalni: 10400157-00026536-00000004. A „Közlemény” rovatba kérjük beírni: „Lapkiadás támogatás”.

KALEJDOSKOP ŻYCIA POLONIJNEGO NA WĘGRZECH



WYKŁAD W DOMU POLSKIM O GEN. S. MACZKU



UROCZYSTOŚCI ROCZNICOWE (1526) W ÉRD



WYCIEZKA ŚLADAMI POLSKICH MIEJSC PAMIĘCI



KOLONIE W PODDĘBICACH



KOLONIE W PODDĘBICACH

KALEJDOSKOP ŻYCIA POLONIJNEGO NA WĘGRZECH



POLONIJNA MŁODZIEŻ Z WĘGIER NA KOLONIACH W POLSCE

